

## **Zapalające się czerwone światło znaku Jego przyjścia**

*(The flashing red light of the sign of His coming)*

wygłoszone w Jeffersonville 23 czerwca 1963

Stójmy jeszcze przez moment, by się pomodlić. Skłońmy nasze głowy.

Ojczy nasz Niebieski, oddajemy Ci chwałę za wszystko, co widziały nasze oczy i co słyszały nasze uszy. Dziękujemy Ci, Panie, iż możemy dziś wiedzieć, że jesteś tym samym wielkim Jehową, Bogiem, którym byłeś zawsze i którym zawsze będziesz. Dziękujemy Ci za Jezusa Chrystusa, który Swoją przelaną niewinną krwią umożliwił sprowadzenie nas z powrotem do boskiej społeczności z Tobą. Dzięki pojednaniu przez krew jesteśmy teraz synami i córkami Bożymi. Jeszcze się nie objawiło, czym będziemy na końcu, ale wiemy, że będziemy tacy jak On, ponieważ zobaczymy Go takim, jakim jest. OJCZE, to nam wystarczy, dopóki śmiemy być tacy jak On, ukształtowani na Jego obraz.

OJCZE, nie chcielibyśmy równać się w tej godzinie z rzeczami tego świata, lecz chcielibyśmy zostać przemienieni. Chcielibyśmy zostać odnowieni w naszym duchu przez Ducha Świętego, by On mógł przyjść i wziąć nasze życie w Swoją pieczę, by nas prowadzić przez wszystkie dni, które nam jeszcze pozostały na ziemi, i by uwielbić Swoje wielkie imię.

Dziękujemy Ci za wszystkie te rzeczy. W oczekiwaniu wypatrujemy dziś wieczorem Twych odwiedzin. Jesteśmy tu zgromadzeni i wierzymy, że nas spotkasz, jak obiecałeś. W imieniu Jezusa, amen.

Możecie usiąść.

Myślę, że to Dawid powiedział: „*Uradowałem się, gdy mi powiedziano: Do domu Pana pójdziemy!*” (Ps. 122, 1) Jesteśmy naprawdę wdzięczni, że możemy tu być dziś wieczorem. Czujemy, że jest to przywilej, iż możemy mieć taką wielką okazję porozmawiania tutaj z wami. Nagrywam to na kasetę. Właśnie dzisiaj zajrzałem do tego pomieszczenia, by zobaczyć, czy bracia nagrywają na kasyety. To jest włączone. Kasyety nagrywają się. W porządku. To dzieje się dlatego, że obiecałem, iż zostaną stąd rozesłane poselstwa, które nagramy w tej kaplicy.

Ponieważ jesteśmy tu zgromadzeni, chciałbym powiedzieć coś o dzisiejszym przedpołudniu. Dzisiaj, dokładnie w porze obiadu, gdy zakończyliśmy nabożeństwo poranne, wydarzyło się coś, o czym chyba ci, którzy nie byli na zgromadzeniu, jeszcze nie słyszeli. Podczas gdy kończyłem nabożeństwo i mówiłem tutaj z podium, obserwowałem pewnego brata, który tam stał i podawał ludziom rękę. To brat Way. Tak go tutaj nazywamy. Jego żona jest wykwalifikowaną, miłą pielęgniarką.

Brat Way jest Bożym sługą. Jest czynny zawodowo, wykonuje ziemski zawód, ale od lat odczuwa w swym sercu powołanie do pracy misyjnej. On czuł, że to Boże prowadzenie go tutaj sprowadziło, by czekał na tym miejscu i otrzymał dalsze wskazówki, zanim wyruszy na pole misyjne. Przed kilkoma dniami przeprowadziłem krótką rozmowę z nim i jego żoną.

Dziś rano, gdy wyznawałem, że mam kompleks, powołałem się także na brata Way'a, który również ma kompleks, co jest na pewno u wszystkich ludzi normalne. Właśnie wtedy, po krótkiej chwili, brat Way miał zawał i upadł martwy na ziemię. Popatrzyłem na jego żonę i zrozumiałem. Byłem już przy wielu umierających. Nie muszę tego podkreślać.

Chciałbym chlubić się Jezusem Chrystusem i Jego mocą. Ale myślę, że nigdy nie powinniśmy próbować się Nim w jakiś sposób chlubić w tym czasie, gdy On czegoś w ogóle nie zrobił. Ale ja często widziałem, jak Jezus Chrystus wzbudzał z martwych, co zostało potwierdzone ponad wszelką wątpliwość przez lekarzy.

W zgromadzeniu w Connecticut na przykład, które odbyło się niedawno w wielkim, starym, sławnym audytorium, siedział ze mną na podium dr Barten, wierzący lekarz. Była tam poważana, wierząca, przemiła kobieta, która była bardzo bogata. Ona siedziała po mojej lewej stronie. Wywołując do kolejki modlitewnej, zauważyłem nagle tę kobietę. Gdy serce staje, można zamknąć oczy, lecz gdy śmierć następuje z powodu szoku, oczy zapadają się, gdy serce przestaje bić, i pokazuje się bielmo waszych oczu. Zauważyłem, jak ona się osunęła. Ludzie szybko zawołali lekarza. On podbiegł do niej, zmierzył puls i potrząsnął głową, położył na nią rękę i przytknął ucho do jej serca. Ona była martwa, upadła na ziemię, a jej córka krzyknęła, co zakłóciło zgromadzenie. Kontynuowałem. Ponieważ nie miałem żadnego słowa Pana dotyczącego tej kobiety, mówiłem dalej.

Ktoś stwierdził, że trzeba zawołać brata Branhama, ale ktoś inny odpowiedział:

– Nie chcemy go wołać, gdy zajmuje się kolejką modlitewną i znajduje się pod działaniem daru rozróżniania.

Powiedziano:

– Zawołajcie małego Branhama.

To jest Billy. Billy nie chciał, bo ta kobieta była martwa.

Wicie, ludzie stają się zabobonni, gdy ktoś jest martwy. Jednak to jest tylko powłoka. Tam już niczego nie ma. Mimo to ludzie dziwnie o tym myślą. Tej osoby już tam nie ma. Ona opuściła ciało. On bał się podejść w pobliże tej kobiety, bo była martwa.

Jednak nagle przemówił do mnie Duch Święty. Natychmiast się odwróciłem, zszedłem po stopniach i udałem się tam, gdzie ona była. Po drodze Duch Święty mówił do mnie i powiedziałem:

– Mario!

Ona odpowiedziała:

– Tak, bracie Branham?

Wszystko było z nią w porządku. Ona nas przedtem jeszcze nigdy nie widziała. Po raz pierwszy była w zgromadzeniu.

Przed 4 lub 5 laty przemawiałem pewnego wieczoru w budynku armii w Shawano. Był tam wielki tłum ludzi. Wśród nich także starszy mężczyzna po osiemdziesiątce wraz ze swoją ukochaną żoną. Oboje byli luteranami. Chodzą tam do wielkiego, znanego kościoła. Zapomniałem ich nazwiska. To największe zgromadzenie w Ameryce pod względem liczby członków w jednym nabożeństwie. W tej okolicy mieszkają przeważnie luteranie. Mówiąc, zauważyłem, jak głowa tego mężczyzny opadła w tył, a ręce zwisły bezwładnie. On upadł w przód i leżał martwy na krześle. Jego żona zaczęła krzyczeć. Ona krzyczała:

– Niech mi ktoś pomoże, niechże mi ktoś pomoże!

Popatrzyłem w tym kierunku i powiedziałem:

– Siedzicie wszyscy dalej! Zachowujcie się spokojnie!

Czekałem na Pana, by mi coś powiedział. To był szatan, bo zamierzałem właśnie ogłosić wezwanie do ołtarza, a właśnie w takich momentach on chce się zawsze pokazać. Czy nie zauważyliście tego? Skoro tylko wezwie się do ołtarza, zaczynają płakać nawet małe dzieci i dzieją się podobne rzeczy. To jest szatan. Wy, którzy jesteście duchowi, rozumiecie to.

PAN objawił mi jego nazwisko. Zawołałem go i on natychmiast ożył.

Dziś rano myślałem o tym, bo często doświadczyłem, że Pan Jezus przywraca martwych do życia. To małe dziecko w Meksyku umarło o 9.00 rano, a było między 10.00 a 11.00 wieczorem, gdy wróciło do życia. Lekarz poświadczył już w akcie zgonu, że dziecko zmarło tego ranka o 9.00 w jego gabinecie. Myślę, że na zapalenie płuc. O ile mi wiadomo, dziecko żyje jeszcze dziś. To stało się w obecności 30-40 tysięcy ludzi.

Dziś rano podczas gdy śpiewaliśmy „*Gloria, gloria, alleluja*” i podawaliśmy sobie ręce, zobaczyłem, że gdzieś tutaj siedzi brat Way. Obserwowałem, jak się to z nim stało, jak jego głowa opadła. To nie tak, że brat Way łatwo traci przytomność lub coś w tym rodzaju. Zobaczyłem, jak upadł do tyłu i jak jego

żona, wykwalifikowana pielęgniarka, sprawdzała jego puls i krzyknęła, ponieważ był martwy.

Potem siostra Nash, kolorowa dama, która chodzi tu do zboru, i kilku innych zaczęło biec do przodu. Siostra Way cały czas do mnie machała, bym zszedł z podium. Powiedziałem:

– Zachowujcie się spokojnie. Zostańcie wszyscy każdy na swoim miejscu.

Nie denerwujcie się w takich momentach. To jest właśnie to, do czego szatan chce doprowadzić. Oczekajcie po prostu i zobaczcie, co On powie. Gdy ktoś przechodzi do chwały – cóż, kiedyś wszyscy musimy odejść. Nie może się to stać na żadnym lepszym miejscu jak w zborze, bezpośrednio w domu Pana.

Ten mężczyzna siedział przechylony do tyłu. Pomyślałem: „Może tylko źle się poczuł albo coś w tym rodzaju”. Jednak gdy podniesiono jego głowę, zobaczyłem bielmo jego oczu. Nie potraficie ustawić oczu w takiej pozycji. To dzieje się, gdy serce odmawia posłuszeństwa. Podszedłem tam. Jakaś uprzejma osoba podłożyła coś pod jego głowę. Jego stopy, dłonie, wszystko było sztywne. Twarz była tak ciemna jak moja marynarka, zabarwiona na czarno-czerwono, jego gałki oczne wyrócone. Znam zawały serca. Jak każdy, kto to widział, wiem, co powodują i jakie pociągają za sobą skutki. Położyłem moją rękę na jego puls. Można było odczuć równie niewiele jak na tym pulpicie, mianowicie w ogóle nic. Tutaj jest jego żona, wykwalifikowana pielęgniarka, która również sprawdzała jego puls. Nie było żadnego.

Przed kilkoma dniami, gdy byłem tutaj z bratem Way'em, widziałem dzięki darowi rozróżniania, że i tak miał szmery na sercu. Dlatego pomyślałem: „To jest to”. Włożyłem na niego ręce i powiedziałem:

– Drogi Boże, w imieniu Jezusa Chrystusa wzywam z powrotem duszę mojego brata.

I Pan Jehowa wie, Jego Biblia leży przede mną, że nagle poczułem jego puls. Wiem, że w dzień sądu będę musiał ponieść za to odpowiedzialność, jeśli się to nie zgadza. Najpierw puls bił 4-5 razy bardzo szybko, potem normalnie.

On próbował otworzyć usta, by mi coś powiedzieć, ale wydobył z nich tylko niezrozumiały charkot. Potem udało mu się powiedzieć:

– Bracie Branham.

Potem wyglądało, jak gdyby znowu zasnął. Poczekalem chwilkę i ponownie sprawdziłem jego puls. Bił normalnie. Popatrzyłem znowu na niego, a on patrzył na mnie. Widziałem, że jeszcze nie wie całkiem, gdzie jest, ale jego serce biło normalnie. Bóg przywrócił mu życie.

Mówię to ku chwale Jezusa Chrystusa, który jest tym samym Bogiem. Tego poranku mówiłem dłużej i przeciągnąłem czas. Byłem zmęczony i wyczerpany. Mogły to być tylko dwie rzeczy: albo było to dla niego zbyt wiele, albo zdenerwowało go, gdy mówiłem o kompleksie. Nie chciałem powiedzieć o moim bracie nic negatywnego, przecież sam przyznałem się do kompleksu. I myślę, że gdybym dziś wieczorem zapytał w tym zgromadzeniu: „Ilu jest tutaj takich ludzi, którzy wiedzą, że mają kompleks?”, to praktycznie każdy podniósłby rękę. Mówię to, żebyś wiedział, bracie Way, pozwól mi pokazać ci, czy zostało mi to pokazane przez dar rozróżniania: Niech podniosą rękę wszyscy, którzy wiedzą, że mają kompleks! Patrzcie tylko! Nie wiem, czy brata Way’a tak to zszokowało, gdy to o nim powiedziałem, że zrozumiał to jako naganę z mojej strony i popadł w taki stan. Jednak Pan Jezus sprowadził go z powrotem.

Myślę, że był to ten sam wielki Bóg, którego reprezentował w swych dniach Paweł. Gdy przeciągnął kazanie aż do późnych godzin nocnych, młody mężczyzna wypadł z okna i stracił życie. Paweł podszedł do tego mężczyzny, rzucił się na niego i dzięki Bożej łasce mógł powiedzieć zgromadzeniu: „Jego życie powróciło”. Myślę, że to dowodzi, o ile jeszcze nie rozpoznaliście tego wcześniej, że Jezus Chrystus jest wczoraj, dzisiaj i na wieki ten sam.

Mogło się to stać jeszcze z innego powodu. Myślałem o tym dziś po południu. Stojąc tutaj i opowiadając wam o moim kompleksie, mówiłem wam ze serca prawdę, wyznałem to otwarcie i prosiłem was, byście się za mnie modlili, by zmieniło się nastawienie mojego wnętrza wobec Jego ludu, bym mógł postępować tak, jak czynił to Pan. ON uczynił to, by potwierdzić, że wciąż jeszcze wysyła mnie na pole misyjne, by pokazać, że wciąż jeszcze uzdrawia chorych i wzbudza z martwych. Myślę, że to nie było nic innego jak potwierdzenie tego, o czym głosiłem; to było świadectwo o Królestwie Bożym. To zgadza się z tym, co On obieścił niedawno bratu Robersonowi i jeszcze jednemu bratu.

Miłujemy Go dlatego. Jesteśmy wdzięczni, że brat Way jest dziś wieczorem z nami. Z pewnością Bóg zamierza użyć jeszcze do czegoś naszego brata, inaczej dziś rano przeszedłby na drugą stronę. Brat Way ma jeszcze coś do zrobienia. Chciałbym, żebyś wiedział, bracie Way, że ten cały zbór i ja będziemy się modlić, by Bóg pokazał ci Swój plan dotyczący twojego życia i życia twojej żony. Jak tylko się to urzeczywistni, wyślemy cię na pole. Jestem pewien, że On to uczyni, bracie Way. My wszyscy, którzy jesteśmy chrześcijanami, będziemy wdzięczni za brata Way’a. Czy to się zgadza, zborze? Modlę się, by on i siostra Way znaleźli swoje miejsce w Panu do służby.

Chciałem jeszcze porozmawiać z bratem Way’em. Dlatego przyszedłem wcześniej. Chciałem dowiedzieć się, co on myśli o tym, co się stało. On nie wie. To się po prostu stało. Upadł i był martwy. To wszystko.

Brat Way chciałby wiedzieć, czy jest w budynku ktoś taki, kto jedzie do Arkansas. Może odbędzie się małe nabożeństwo. To jest spotkanie braci. Uważam, że to jest miejsce tak odludne jak w dżungli. Na zgromadzeniu nie zjawi się prawdopodobnie zbyt wielu ludzi, ponieważ oni nawet nie wiedzą, że ja przyjadę. Moi przyjaciele w okolicy dowiedzą się o tym może dzień albo dwa dni wcześniej. Nie wiem, czy moi przyjaciele w Arkansas, którzy mnie znają, będą na zgromadzeniu. Jeśli ktoś tam jedzie i ma miejsce, to brat Way byłby wdzięczny, gdyby mógł się zabrać. On prosił, by ogłosić, że podczas pobytu tam nie będzie ciężarem. Sam za siebie zapłaci. Gdyby ktoś jechał, byłby to dla niego znak od Boga, że On go kocha i że jest to Jego wola, by brat Way tam pojechał. Wszyscy znacie brata Way'a, który siedzi tam w kącie. Gdy ktoś, kto ma wolne miejsce, zechce to uczynić, bardzo by się cieszył.

Jeśli Pan pozwoli, następnej niedzieli będę już z powrotem. Gdy brat Neville zakończy szkołę niedzielną, chciałbym nagrać następne kazanie, jeśli będzie to możliwe. O ile się nie mylę, będę mówił na temat „*Czy twoje życie jest godne Ewangelii?*” Jeśli Pan pozwoli, chciałbym to nagrać.

Na dzisiejszy wieczór ogłosiłem, że nagrywam kasetę. Myślę, że pastor w ogóle nie głosił, tylko od razu zawołał mnie na podium, żebym mówił. Jeśli podczas nagrywania zmęczycie się i chcielibyście wyjść, zróbcie to możliwie jak najciszej. Wiecie, te mikrofony są bardzo czułe i nagrywają najłżejszy dźwięk. Próbowaliśmy nagrywać te kasety do międzynarodowej służby.

Ogłoszę mój temat na dzisiejszy wieczór, przeczytawszy Słowo Boże z Mateusza. Czytamy z rozdziału 24, zaczynając od wiersza 32:

*„A od figowego drzewa uczcie się podobieństwa; Gdy gałąź jego już mięknie i wypuszcza liście, poznajecie, że blisko jest lato. Tak i wy, gdy ujrzyecie to wszystko, wiecie, że blisko jest, tuż u drzwi. Zaprawdę powiadam wam. Nie przeminie to pokolenie, aż się to wszystko stanie. Niebo i ziemia przeminą, ale słowa moje nie przeminą. A o tym dniu i godzinie nikt nie wie; ani aniołowie w niebie, ani Syn, tylko sam Ojciec. Albowiem jak było za dni Noego, takie będzie przyjście Syna Człowieczego”*.

W pierwszej części tego miejsca Pisma jest napisane, że On poszedł wraz ze Swymi uczniami na Górę Oliwną. Oni przystąpili do Niego i zapytali:

– Jaki będzie znak końca świata? Jaki będzie znak Twego przyjścia? Kiedy nadejdzie czas, gdy ze świątyni nie pozostanie kamień na kamieniu?

ON na to odpowiedział. Czytajmy od pierwszego wiersza.

*„A gdy Jezus opuszczał świątynię i odchodził, przystąpili uczniowie jego, aby mu pokazać zabudowania świątyni. A On, odpowiadając, rzekł do nich: Czy nie*

*widzicie tego wszystkiego? Zaprawdę powiadam wam, nie pozostanie tutaj kamień na kamieniu, który by nie został rozwalony.*

*A gdy siedział na Górze Oliwnej, przystąpili do niego uczniowie na osobności, mówiąc: Powiedz nam, kiedy się to stanie i jaki będzie znak twego przyjścia i końca świata?”*

Widzicie? Oni zadali trzy pytania i On odpowiedział na trzy pytania.

– Kiedy nadejdzie czas, gdy nie pozostanie kamień na kamieniu?

– Jaki jest znak Twego przyjścia?

– A co z końcem świata?

Uważam, że wielu z nas, braci, robi błąd, próbując odnieść to wszystko do Jego przyjścia. Ale On odpowiedział na trzy różne pytania, które zostały Mu zadane.

– Kiedy nadejdzie czas, gdy nie pozostanie kamień na kamieniu?

Po udzieleniu odpowiedzi na to pytanie, zaczyna udzielać odpowiedzi na pytanie o znak Swego przyjścia, przechodząc potem do rzeczy, związanych z końcem świata.

Poruszamy tutaj jedną z rzeczy, o której chciałbym mówić dziś wieczorem: „*Zapalające się czerwone światło znaku Jego przyjścia*”. Dziś wieczorem będziemy zajmować się dniami Noego, bo tak ma być, gdy Syn Człowieczy przyjdzie znowu. To dotknęło mnie przed kilkoma dniami i pomyślałem, że może powinienem spróbować o tym mówić. Zanotowałem sobie kilka miejsc Pisma, na które chciałbym się powołać. Kilka z nich przeczytam.

Naszemu Panu zadano więc to pytanie, a On dał im znak Swego przyjścia. Niezwłocznie po tym powiedział:

– „*Niebo i ziemia przeminą, ale słowa moje nie przeminą*”.

ON rzekł:

– „*A od figowego drzewa uczcie się podobieństwa; Gdy gałąź jego już mięknie i wypuszcza liście, poznajecie, że blisko jest lato. Tak i wy, gdy ujrzycie to wszystko, wiedzcie, że blisko jest, tuż u drzwi. Zaprawdę powiadam wam. Nie przeminie to pokolenie, aż się to wszystko stanie*”.

Jaka generacja? Generacja, która widzi odpadnięcie, o którym będziemy mówić dziś wieczorem.

Gdy myślimy o moim temacie „*Zapalające się czerwone światło znaku Jego przyjścia*”, przypomina mi to czekanie na dworcu, gdzie stoją ludzie, jak robiło to wielu z nas, gdy czekaliśmy na pociąg. Nawet jeśli ani nie widzicie, ani nie słyszycie pociągu, wiecie, że nadszedł czas. Może słyszycie zapowiadającego:

– Jest małe opóźnienie. Odjazd nie nastąpi punktualnie. Nie wiemy dokładnie kiedy, ale pociąg wkrótce nadjedzie.

Przechadzamy się po dworcu z rękami w kieszeni, siadamy na walizki, kupujemy sobie paczkę orzeszków ziemnych i rozmawiamy z kimś po drugiej stronie ulicy. I nagle zauważamy, że coś się dzieje. Na szynach słychać jakiś dźwięk. Gdy to się dzieje, semafor zostaje opuszczony. Zapala się czerwone światło. Co to znaczy? Pociąg wjeżdża na dworzec. Nawet jeśli go jeszcze ani nie słyszycie, ani nie widzicie, to zapalenie się czerwonego światła i opuszczony semafor zwiastuje, że się zbliża. Jeśli zamierzacie wyjechać tym pociągiem, to będzie najlepiej, jak wyrzucicie orzeszki, zakończycie rozmowę, chwycicie walizkę i przygotujecie się do odjazdu. W przeciwnym razie zostaniecie, bo on zatrzymuje się na tym miejscu tylko kilka chwil. Potem odjeżdża. Jeśli nadal będziecie gawędzić z sąsiadem po drugiej stronie ulicy, zostaniecie.

O ile uważniej powinniśmy zerwać się z miejsca, gdy zobaczymy zapalający się sygnał, że On jest blisko! Stary pociąg Ewangelii wkrótce nadjedzie! To dlatego zajmujemy się dziś wieczorem tym ważnym tekstem o zapalaniu się sygnału.

PAN usiadł na Górze i powiedział im o rzeczach, które się staną.

– *„Albowiem jak było za dni Noego, takie będzie przyjście Syna Człowieczego”*.

Chcemy trochę pomyśleć i stwierdzić, czy znajdziemy w tym czasie coś, co przypomina dni Noego. Wtedy będziemy mogli powiedzieć, czy żyjemy w czasie, o którym mówił Pan. Chcemy stwierdzić, czy znajdziemy jakieś podobieństwo do dni Noego. By to uczynić, musimy wrócić do 1. Księgi Mojżeszowej, do czasu Noego. Czy otworzycie wraz ze mną 1. Mojż. 6 i przeczytacie o dniach potopu jak i o ówczesnej moralności i stanie, w jakim znajdowali się tamtejsi ludzie? Chcemy to przeczytać i porównać z naszym czasem. Uważajcie!

*„A kiedy ludzie zaczęli rozmnażać się na ziemi...”*

Od razu pierwszy wiersz konfrontuje nas z zapalającym się światłem, że ten dzień jest bliski, ponieważ w całej historii nie było takiego czasu, by na ziemi było tak wielu ludzi i by tak się rozmnażali jak dziś, tak iż prawie brak miejsca. Ludzie rozmnażają się na ziemi do tego stopnia szybko, iż nauka mówi, że jeśli wzrost ludności będzie nadal tak szybki, to za 20 lat nie będzie dla ludzi na ziemi wystarczająco dużo pożywienia. Myślę, że czytałem to w *Przeglądzie Reader's Digest*, że z powodu szybkiego wzrostu zaludnienia wkrótce nie będzie dla ludzi pożywienia.

Możemy się rozglądać: Na odludziu powstały miasta, choć kontrola urodzeń jeszcze nigdy nie była praktykowana aż na taką skalę co dzisiaj. Myślę, że to o



Chicago powiedziano – mam tylko nadzieję, że poprawnie powtórzę liczby – że co 60 dni rejestruje się tam 30.000 przypadków aborcji. Ujęte w ewidencji przypadki sztucznego poronienia! A co z tymi, które nigdy nie zostały zarejestrowane? Widzicie? Tak wiele w 4-milionowym mieście! A co z całym światem? Mimo to jest on tak przeludniony, że już się nad tym nie panuje.

W Indiach chcą interweniować i sterylizować mężczyzn, by nie mogły się już rodzić dzieci, ponieważ ludność rośnie tak szybko. Liczba obywateli Indii wynosi obecnie 470 milionów.

Co z Chinami, gdzie przyrost jest jeszcze większy, co z Rosją i wieloma innymi krajami świata?

*„A kiedy ludzie zaczęli rozmnażać się na ziemi...”*

Widzicie, teraz przenosimy się do przedpotopowego świata.

*„... i rodziły im się córki, ujrzeni synowie boży, że córki ludzkie były piękne. Wzięli więc sobie za żony te wszystkie, które sobie upatrzyli.*

*I rzekł Pan: Nie będzie przebywał duch mój w człowieku na zawsze, gdyż jest on tylko ciałem. Będzie więc życie jego trwać sto dwadzieścia lat.*

*A w owych czasach, również i potem, gdy synowie boży obcowali z córkami ludzkimi, byli na ziemi olbrzymi, których im one rodziły. To są mocarze, którzy z dawien dawna byli sławni”*.

Ach, jaki tutaj mamy temat! Jedną z pierwszych rzeczy, na które chciałbym zwrócić waszą uwagę, to fakt, iż synowie Boży widzieli, że córki ludzkie były piękne. Mówię teraz o całym świecie. O ile wiem, nigdy nie było na świecie takiego czasu, oprócz tamtego, w którym wśród kobiet piękność była tak wszechobecna.

Niektórzy z was, starszych mężczyzn i kobiet, pamiętają może, że przed laty znalezienie pięknej kobiety należało do rzadkości. Dziś jednak znajduje się tylko piękność. One doszły do momentu, że obcinają włosy na krótko, używają makijażu, noszą każdy rodzaj seksownej odzieży itp. Potrafią się odpowiednio uszminnować. Poza tym nastąpił po prostu czas, w którym zgodnie z Pismem powróciliśmy na początek. Kobiety stają się coraz to ładniejsze.

Przypominam sobie czas, gdy jako mały chłopiec chodziłem do szkoły. A popatrzcie na dzisiejsze dzieci, na dorastające dziewczyny! Przypominam sobie, jakie były kobiety, gdy byłem młodym mężczyzną. A popatrzcie na dzisiejsze dziewczyny! Przypominam sobie pewną sławną dziewczynę. Nie minęło więcej niż 25 lat. To była sławna, ładna dziewczyna. Prawie każdy chłopak chciał chodzić z tą dziewczyną, ponieważ była królową grupy. W całym mieście były może dwie lub trzy takie kobiety. Teraz wszystkie wyładniały. To jest wypełnienie Pisma. Zapalenie się światła, że czas się zbliżył.

Wynaleźli takie rzeczy jak szminka i makijaż, że nawet kobieta, która nie jest piękna, mimo to może zrobić się piękną. Potrafią poprawić wygląd całej twarzy, warg i wszystkiego.

Fabryki produkujące kosmetyki pracują dzień i noc. W Ameryce rocznie wydaje się więcej na kosmetyki poprawiające wygląd kobiety niż na żywność. To się zgadza. Zapomniałem, ile milionów dolarów rocznie wydaje się na kosmetyki, by upiększyć kobiety.

Nie mówię nic przeciwko. Pokazuję wam tylko, że jest to zapalanie się czerwonego światła, że czas się zbliżył. Jezus powiedział:

– „*Albowiem jak było za dni Noego, takie będzie przyjście Syna Człowieczego*”.

Patrzcie, to jest to samo.

Zwróćcie uwagę, gdy ludzie zaczęli się rozmnażać i zrobiło się ich wielu, córki ludzkie były piękne. Synowie Boży patrzyli na nie i brali je sobie za żony. To nie jest moja wypowiedź. Wyczytałem to z Biblii, gdzie Jezus nam mówi, że mamy wrócić do 1. Mojż. i porównać czas: rozmnażanie się ludzi i piękność kobiet.

To wielki znak. Teraz ostrzeżenie, ostrzeżenie Jehowy w trzecim wierszu:

„*I rzekł Pan: ...*”.

Bezpośrednio po tym, jak się to wydarzyło! Pomyślcie, Duch Święty napisał Biblię. W Jezusie mieszkała pełnia Ducha Świętego. ON mówił tylko w Duchu Świętym. Pismo zostało napisane przez Ducha Świętego. Ten sam, który mówił w 1. Mojż 6, mówi nam u Mat. 24, że mamy dokonać porównania, by poznać, że czas jest bliski.

Ludzie rozmnażają się na ziemi mimo kontroli urodzeń i wszystkich tych rzeczy, które się robi, a które nie wychodzą na światło dzienne. Mimo to dzieje się to tak samo, ponieważ żyjemy w czasie końca.

Uważajcie, to było dokładnie w tym czasie, o którym powiedziano, że kobiety były piękne, że były bardzo ładne. Porównujemy to z obecnym czasem i możemy tego dowieść.

Niedawno oglądałem zdjęcia naszych przodków, jak przemierzali prerię. Nie mogę wymienić nazwiska tej kobiety, ale było ono znane od San Francisco po Boston. Wiadomo było, że była najpiękniejszą kobietą w kraju. Myślę, że nazywała się Pearl White. Było to przed wieloma laty. Ona została zamordowana przez swojego kochanka, Scotta Jacksona. Jeśli popatrzyście na zdjęcie najpiękniejszej damy w kraju, zrozumiecie, że dziś raczej byście na nią nie zwrócili uwagi. Ona wyglądałaby tutaj na ulicy jak antyk, bo prawie każda

kobieta, którą gdzieś spotykacie, byłaby trzy razy ładniejsza niż była Pearl. Jakakolwiek kobieta, którą spotykacie dziś na ulicy. Patrzcie, piękność kobiet wzrasta.

Pytam się, czy nasze kobiety to rozumieją. To dlatego chciałbym, by ta kaseta obiegała świat. Żebyście tego nie robiły. Nie chcemy, byście były supersztuczne. Gdybyście zanurzyli niektóre z tych ładnych kobiet na chwilę w miednicy, umyli i ubrali tak, jak powinny być ubrane, to wyglądałyby raczej trochę inaczej. Ale one tego nie robią. Nie możecie im wytłumaczyć różnicy. Po chwili wrócimy do tego. To jest zapalenie się czerwonego światła.

Pamiętajcie, gdy ludzie zaczęli rozmnażać się na ziemi i kobiety stały się piękne, była to godzina, był to czas, gdy Pan powiedział:

– „*Nie będzie przebywał duch mój w człowieku na zawsze*”.

Czy widzicie interwencję, widzicie Bożą rękę? „*Duch mój...*”. Córki ludzkie były piękne. A oni brali sobie żony spośród nich. I On powiedział:

– Mój duch nie będzie na zawsze ponizany w człowieku. Ograniczę jego dni.

Teraz wiersz 4.:

„*A w owych czasach, również i potem, gdy synowie boży obcowali z córkami ludzkimi, byli na ziemi olbrzymi, których im one rodziły. To są mocarze, którzy z dawien dawna byli sławni*”.

Czy zwróciliście uwagę, że nie ma tu żadnej mowy o pobieraniu się? Uważajcie! Synowie Boży obcowali z córkami ludzkimi, ale się z nimi nie żenili. Gdy weźmiecie oryginalny grecki tekst, Słowo ma tam następujące znaczenie. Gdzieś to sobie tu zapisałem. W trzecim wierszu jest napisane, że brali sobie kobiety. Po prostu je brali. Dziś po południu sprawdziłem to w greckim. Tam nie jest napisane, że brali sobie żony. Oni brali sobie kobiety, nie żony. Możecie to sami sprawdzić w swojej encyklopedii i stwierdzić, czy jest to prawda.

Brali sobie kobiety, nie żony. Brali je po prostu w wolnej miłości, tak jak mamy to i dzisiaj. Innymi słowy, w owych dniach byli po prostu kochankami, jak i teraz. Postępowali, jak im się podobało, i brali każdą kobietę, którą mogli mieć.

„*Ujrzeni synowie boży...*”. Wielu mówi, że chodzi tutaj o upadłych aniołów, którzy jako mężczyźni obcowali z kobietami. Jednak chcę wam powiedzieć, jest to błąd. To jest zupełnie błędne przekonanie. Biblia nigdzie nie mówi o aniołach, że są mężczyznami albo kobietami. Nawiasem mówiąc, nie ma w Biblii żadnego miejsca, gdzie anioł byłby opisany jako kobieta. Jeśli chcecie na to jakieś miejsce Pisma, to weźcie Mat. 22, 30 itd. Tam to znajdziecie.

Coś takiego jak kobiecy anioł nie istnieje. To jest powodem tego, iż coś takiego jak kaznodziejka też nie istnieje. Anioł jest posłańcem. Tak, anioł jest

posłańcem. Jednak widzicie, czas zmienił się do tego stopnia, że dziś jest tak, jak było wtedy. Zapisałem sobie historyczne punkty, które chciałbym poruszyć za kilka minut.

Uważajcie, kobiety owych dni, dni Noego, musiały być tematem dnia. Synowie Boży, synowie Seta, widzieli córki Kaina i to, że były piękne. Dlaczego? One były bezbożne, były córkami Kaina. Gdy synowie Boży ujrzeli córki ludzkie, że były piękne, wzięli sobie spośród nich kobiety. Wówczas synowie Boży utracili swój pierwotny stan kontaktu z Bogiem i zalecali się do kobiet. Jeśli to nie jest obraz dzisiejszego czasu, to nie wiem! To prawda.

Popatrzcie na nasze dzisiejsze zbory, patrzcie, na co chcecie. Uważajcie. Wszędzie wygląda to tak, jak w tamtym czasie. To musiały być piękne kobiety. Mężczyźni stawali się wobec nich niewolnikami. Tak mówi historia. Mężczyźni stali się prawdziwymi niewolnikami kobiet. Ponieważ były tak piękne, stali się niewolnikami. Istotnie powznosili świątynie i oddawali im cześć. I pomyślcie tylko, w owych dniach dosłownie oddawali cześć kobiecemu ciału i krwi! To jest historia.

Porównajcie to z dzisiejszym czasem. Dziś jest to samo, mój bracie. Mężczyźni dosłownie oddają cześć kobietom. Nawet w naszym kraju pani Kennedy jest dwa razy bardziej poważana niż prezydent. Tak to jest. Obecnie męczyzna tylko wtedy jest tematem rozmów, gdy ma atrakcyjną żonę.

O jeździe samochodem mówi się, że kobiety są najbezpieczniejszymi kierowcami. To się nie zgadza i mówię wam też, dlaczego: Billy i ja jeździmy przeciwz wzdłuż i wszerz Stanów Zjednoczonych i dysponujemy informacjami z pierwszej ręki. Mamy w samochodzie mapę i tabelę, na której pisze: mężczyźni – kobiety. Za każdym razem, gdy kobieta zrobi błąd, robimy znaczek po jej stronie, a gdy błąd zrobi męczyzna, zaznaczamy to po jego stronie. Będziecie zaskoczeni: Z około 300 zrobionych przez nas znaczków 280 było po stronie kobiet, a 19 po stronie męczyzn. Ale wiecie, dlaczego one nie dostają mandatów? Policja nie zaaresztuje żadnej ładnej dziewczyny – najwyżej jedną na tysiąc. Policjant zanotuje sobie jej numer telefonu, ale nie zatrzyma jej. Tak to się dzieje. Nic dziwnego, że nie pojawia się to w sprawozdaniach. Mężczyźni zachowują się dziś tak jak w dniach Noego: pochylają się przed pięknnością kobiet. Oczywiście!

Ach, jak straszne musiało być w owych dniach oddawanie czci, gdy kobiety wystawiały się tak atrakcyjnie na pokaz! Jeśli wówczas potrafiły to jeszcze lepiej niż teraz, to cieszę się, że nie żyłem w tamtym czasie. Pomyślcie, że kobiety musiały wtedy postępować tak samo, jak robią to teraz.

Zwróćcie uwagę, że Biblia mówi, iż jedli i pili. To jest w porządku. Na pewno! Małżeństwo jest czymś zasługującym na szacunek. Gdy męczyzna poślubia

kobietę, jest to prawe. To jest ustanowione przez Boga. Jednak gdy dojdzie do tego, że mężczyzna bierze sobie żonę innego lub jakąś młodą kobietę, obojętnie, kim ona jest, łamie swoją przysięgę małżeńską i robi coś niewłaściwego, to w oczach Boga jest to grzechem. Biblia wypowiada się bardzo ostro przeciwko temu.

Uważajcie, jest napisane, że Bóg ustanowił małżeństwo w ogrodzie Eden, ale ostro potępił cudzołóstwo. Mężczyźni i kobiety w owym czasie znieważyli Boże przykazania. Ośmielili się postępować wbrew nim. Porównajcie to z dniem dzisiejszym! Popatrzcie na to. Jeśli chcecie dowiedzieć się, gdzie teraz jest pociąg, pomyślcie intensywnie o nieomylnych słowach Jezusa Chrystusa.

Zwróćcie uwagę, że Biblia mówi tu jeszcze, iż oni jedli i pili. Naturalnie ze swoimi ładnymi kobietami. Wiecie, że jedzenie i picie jest w porządku. To jedno z praw natury rządzących życiem. Musimy to robić. Ale jeśli myślicie tylko o tym jak dzisiejsi ludzie, którym chodzi tylko o to, by się najeść i napić... Nawet kobiety piją w restauracjach alkohol. W lokalach, gdzie serwują tylko koktajle i mocne trunki, kobiety piją nawet więcej niż mężczyźni.

Jezus powiedział:

– „*Albowiem jak było za dni Noego, takie będzie przyjście Syna Człowieczego. Bo jak w dniach owych przed potopem jedli i pili, żenili się i za mąż wydawali*”.

Innymi słowy, żyli z kobietami, nie będąc żonatymi. Dzisiaj wprowadzono coś jeszcze. Dawniej były miejsca, gdzie można było się pobrać, rozwieść i natychmiast znowu pobrać – i to w jednym i tym samym dniu! Ale teraz jest to zupełnie przestarzałe. Tak zwani mężowie i żony w wielkich miastach posiadają odrębne klucze do odrębnych pokoi. Podróżuję dużo, jeżdżę do wielu miast i wiem, że to prawda. Mąż ma swoje spotkania, żona swoje. To jest takie nagromadzenie się zepsucia, które wyprodukowało społeczeństwo rozpieszczonych, leniwych nicponi; społeczeństwo, którego przeznaczeniem jest piekło!

Przed kilkoma laty było jeszcze inaczej. Patrzcie, dokąd zaszedł człowiek, jaki jest stan jego ciała. Patrzcie, dokąd zaszedł przez to, czego dokonał. Nauka nieustannie próbuje wyprodukować lepszą żywność: zmodyfikowane zboże, zmodyfikowane pomidory, zmodyfikowane mięso. To jest do niczego. Zabija ludzi, a oni tego nie zauważają. Za kilka lat będą już tylko słabeuszami.

Przed 50 laty tak samo jak dzisiaj odbywały się mecze piłki. Nigdy nie słyszeliście, by ktoś został poważnie zraniony. Teraz mamy jeden lub dwa tuziny martwych na rok. Gdy ktoś zostanie trafiony piłką, nie ma w nim niczego, co trzymałoby go przy życiu. Jest tak zniewieściały, że umiera, gdy zostanie trafiony.

Gdy Bob Fitzsimmons boksował przeciwko Corbettowi, walczyli, tak myślę, jednego popołudnia przez 125 rund. I to gołymi pięściami! Tacy mężczyźni z taką siłą ciosu w ramionach potrafili wziąć drewno o rozmiarach dwa na cztery cale (1 cal = 2,54 cm – przyp. tłum) i je rozrąbać. Tak stwardniałe były ich pięści! Podczas snu zanurzali dłonie w occie, by zahartować swoje pięści. Jedna runda trwała nie dwie czy trzy minuty, jak dzisiaj. Nie mieli wyścielanych rękawic bokserskich. I nikt nie został zabity! Oni myśleli, że runda musi zakończyć się nokautem. Przeciwnik miał zostać powalony. Oni walczyli przez 125 nokautów. To byli jeszcze mężczyźni! Dzisiaj trzeba będzie zakończyć sztukę bokswania, jeśli mimo ochrony ramion i pięści potrafią walczyć przez jakieś dwie czy trzy rundy, bez straty w ludziach. Jaka jest przyczyna? Są rozpieszczonymi, wątłymi, zmodyfikowanymi słabeuszami, są niczym – aż wymrze cała generacja!

Czyż Biblia nie mówi, że wprawdzie słabną, ale są coraz to mądrzejsi? Kiedyś jako posiłek zażywać się będzie tylko jedną kapsułkę. To nic innego jak społeczeństwo palących papierosy, popijających whisky, siorbiących koktajle nałogowców. Już nastolatki w szkołach są kryminalistami. Nic dziwnego: Jeśli matka zachowuje się tak na ulicy, dziecko popada w to samo.

Ciągle zwiększa się ilość pięknych kobiet. Załamał się porządek społeczny. Ach, jak rozprzestrzenione to jest w czasie, w którym żyjemy! To zachowanie im uchodzi. Ono im nie ujdzie! Co oni robią? Dokładnie to, co robili wtedy. Szydzą z Bożych przykazań. Bóg powiedział:

– „*Nie cudzołóż!*” (2. Mojż. 20, 14).

Jednak oni pokazują, że mogą to zrobić i że uchodzi im to na sucho. Myślą, że im to ujdzie, ale to im się nie uda! Może raczej nie powinniście przychodzić i mnie słuchać, ale Bóg powiedział, że to będzie czas, w którym zapali się czerwone światło. Jezus wskazał na to.

Popołniają wszystkie możliwe grzechy i śmieją się z tego! Rzeczy, które Biblia określa jako niemoralne, świat nazywa dziś często dobrymi. Młoda dziewczyna, która idzie ulicą skąpo ubrana albo w krótkich szortach, albo w spodniach, jest podziwiana, gdy w ten sposób wystawia na pokaz swoje kobiece ciało, choć Biblia mówi, że to grzech! Jak okropne! Jednak świat nazywa to prawym. Patrzcie, oni szydzą tym samym z Bożych przykazań. **A zbór nie mówi nic przeciwko! To czas, by wystąpił ktoś w imieniu Jezusa Chrystusa w obronie sprawiedliwości i położył kres tej sprawie, ponieważ w dniu sądu będziemy musieli za to odpowiedzieć.**

Jeśli brzmi to dla kogoś staromodnie, przypomnijcie sobie czas sprzed kilku lat, spójrzcie, co się teraz dzieje i wyobraźcie sobie przyszłość. Nie ma przyszłości oprócz przyjścia Pana!

Porównajcie kobiety owego przedpotopowego czasu z dzisiejszymi. Sprawdźcie, czym były. Przekonajcie się, co robili synowie Boży. I popatrzcie, co robią dzisiaj.

Niedawno byłem na konferencji i miałem wstrząsające przeżycie. Wyglądało na to, że wszyscy słuchają z radością przemowy kaznodziei, który stał na podium. Ja siedziałem w kącie. Nagle weszła młoda dama, która była ubrana naprawdę okropnie. Szła, paradując, przez ten kościół. Tanecznym krokiem, jak mówi Biblia, szła przed siebie. A ów kaznodzieja na podium jak i całe zgromadzenie, wszyscy poodwracali głowy i patrzyli w ślad za tą dziewczyną. Pomyślałem przy tym o tym miejscu Pisma, że synowie Boży patrzyli na córki ludzkie – grzeszne, bezbożne, ładne kobiety. Ach, to zniszczyło tak wiele zborów! To zabrało Ducha Bożego! Zwróćcie na to uwagę! Oni obserwowali córki ludzi.

Pamiętajcie, że nieomylny Jezus Chrystus powiedział, że w dniach ostatecznych te rzeczy znowu takie będą. Powiedział, że jeśli widzicie, iż te rzeczy się wypełniają, wicie, że czas jest bliski. Niewielu ludzi będzie o tym mówić. Wielu kaznodziejów nie może o tym mówić. Mogliby, gdyby chcieli. Gdyby to jednak zrobili, zgromadzenie by ich wyrzuciło. Dokładnie taka jest prawda.

Jednak tutaj jest coś: **Jeśli mężczyzna jest powołany przez Boga, będzie trzymał się tej Biblii, bez względu na to, co musi zrobić.** Musicie pamiętać, że to prawda. A prawda was albo zwiąże, albo wyswobodzi. Dokładnie to powiedział Jezus Chrystus.

Synowie Boży upadli z powodu pięknych figur i pięknych twarzy ludzkich córek. I dokładnie to samo mamy znowu dzisiaj, tę samą sprawę.

Porównajcie to z tamtym czasem: przyrost ludności, piękność kobiet, odpadnięcie Bożych synów, żenienie się i wychodzenie za mąż, rozwody, życie w cudzołóstwie i tak dalej.

Mówicie:

– Momencik, bracie Branham, nie wiem...

Posłuchaj, bracie! Zanim coś powiesz, posłuchaj tego: Jezus Chrystus powiedział, że ktokolwiek spojrzy na kobietę z pożądaniem, już popełnił z nią w swoim sercu cudzołóstwo. Skoro tylko mężczyzna wyjdzie z biura, z kościoła, z domu i postawi stopy na ulicy, nie spotyka przecież po każdej stronie nic innego jak kobiety, które wystawiają na pokaz swoje ciało, swoją figurę, swoją ładną twarz. Kuszenie! Bóg powiedział, że to się będzie dziać. Jeśli będzie się to dziać, czas będzie bliski. Będzie tak, jak było w dniach Noego, gdy synowie Boży patrzyli na córki ludzkie i brali je jako swoje kobiety! Widzicie? Tutaj doszliśmy.

Uważajcie teraz! Stwierdzamy, że dziś jest to samo. Wiemy z historii, że miały taki seksapil, że synowie Boży robili sobie nawet świątynie kobiet, np. Wenus itd. Mówicie:

– Bracie Branham, takich rzeczy dziś nie mamy. Nie możesz porównać tego z naszym czasem.

Proszę o przebaczenie, ale myślę, że dzisiaj jest gorzej, niż było wtedy.

Co widzimy w telewizji? Nie możecie wziąć do ręki prawie żadnej gazety, żeby nie była pełna kobiet. Ładne, niemoralnie odziane, seksowne kobiety znajdują się na każdym opakowaniu whisky, w czasopismach itd. Także w telewizji widać tylko seksownie ubrane, ładne kobiety. Znajdujemy je na reklamach papierosów; na wszystkim, na co można popatrzeć, znajdziecie atrakcyjną kobietę. Nie można nawet popatrzeć na reklamę jedwabnych rajstop, nie widząc na niej od razu pary szczupłych, zgrabnych nóg. To się zgadza. Co to jest? Dlaczego to takie jest?

Przypominam sobie pewnego człowieka, dla którego pracowałem. To był Chris Meisner tam na rogu. Wielu z was przypomina sobie Chrisa Meisnera. Jego żona, Lilian, wołano na nią Lili, była, myślę, z domu Ellinger. Była bardzo ładną dziewczyną. Przybył pewien mężczyzna i chciał od jej ojca pozwolenie na przedstawienie jej twarzy, wyglądu, profilu na pudełku z cukierkami. Wtedy ten stary, niemiecki luteranin wstał i powiedział:

– Dla mnie to obraza, że chce się przedstawić moją córkę na pudełku cukierków i rozsyłać po całym kraju.

Jak to wygląda dziś, kiedy każda tablica reklamowa, telewizja, w ogóle wszystko, co widzicie, przedstawia niemoralne, wulgarne, seksowne, bezbożne kobiety? To się zgadza. Co to jest? Pociąg, ten stary pociąg wjeżdża na stację. Biblia mówi, że stanie się to wkrótce. Słyszymy już dźwięk nadjeżdżającego pociągu.

W tym kontekście mówimy jeszcze o innych rzeczach, ale pamiętajcie, że to jest błysk, zapalającego się przed nami czerwonego światła. Ach, widzimy stan narodu, widzimy polityczną dezorganizację, widzimy stan zboru, głosimy o wszystkim, ale to coś nowego. **Mówienie o tym jest niepopularne, ale to musi zostać powiedziane, ponieważ musi się podnieść głos przeciwko temu. Pamiętajcie, słowa, które wypowiadam dziś wieczorem, spotkam ponownie tam na sądzie.**

Niedawno widziałem wizję. PAN pokazał mi w niej, jak umarła pewna kobieta. Nigdy nie umiem zapamiętać nazwiska tej pani. To Marilyn Monroe. Nigdy przedtem jej nie widziałem, nie chodzę do kina. Ale ona została mi pokazana.



Była atrakcyjna. Próbowwała coś osiągnąć. Leżała umierająca, miała zawał. PAN powiedział:

– Powiedz, że umarła o 4.00. Ona nie popełniła samobójstwa. Możesz powiedzieć, że umarła o 4.00, bo do 4.00 brakuje tylko kilku sekund.

Widziałem ją, gdzie ją znaleźiono. Opowiedziałem o tym Billy’emu i rodzinie, a także tym, którzy u mnie byli. Kilka dni później Marilyn Monroe umarła.

Gdy byłem niedawno w Kanadzie, moje dzieci nieustannie mówiły o tym, że chcą pójść tam, gdzie pani wynajmująca nam dom ustawiła telewizor. Mówiły:

– Pokazują film pod tytułem „*Rzeka bez powrotu*”.

W nim chodzi o rzekę, nad którą zawsze wędkuję. John Smith, jeden z moich przyjaciół, pływa po niej. Dzieci mówiły:

– Tato, oni nakręcili o niej film. Może będzie też widać pana Smitha? Chciałbyś go obejrzeć?

– Jeśli wrócę na czas z Kanady, oglądnę go sobie.

Gdy miał być pokazywany ten film, poszedłem tam, by na niego popatrzeć. I kto w nim grał? Marilyn Monroe. To było mniej więcej rok po jej śmierci. Była seksownie ubrana i słychać było jej głos. Głos jest na taśmie i będzie na niej jeszcze przez wiele lat. Jeśli taśma wszystko uchwyciła, a Marilyn mogłaby dziś wieczorem spojrzeć w dół stamtąd, gdzie jest – mam nadzieję, że jest zbawiona, ale nie wiem tego, to wie tylko Bóg – jeśli więc mogłaby popatrzeć wstecz, nie mogłaby się tego wyprzeć. Nie może się tego wyprzeć, bo mamy dowód. O ile bardziej Bóg jest w stanie zatrzymać na Swojej wielkiej, nadnaturalnej kasecie każdy nasz ruch, każdy czyn! Nie możemy temu ująć. Ta kaseca tam jest.

Pamiętajcie też o tym, że gdyby był tutaj ustawiony mikrofon do transmisji na cały świat, mój głos słyszeliby ludzie na całym świecie, jeszcze zanim wy usłyszeliście go z tego podium. Umożliwia to elektronika tego świata.

Wicie, że głos nigdy nie umiera. On nigdy nie umrze. Nauka twierdzi, że jeśli rozwój nadal będzie tak szybki, to za 20 lat będą w stanie wylapać prawdziwy głos Jezusa Chrystusa z tamtych czasów, gdy chodził po ziemi. To tak, jak gdyby rzuciło się kamień do stawu. Już może nie widzicie małych fal, ale nauka twierdzi, że one wędrują od jednego brzegu oceanu do drugiego, tam i z powrotem, i nigdy nie zamierają. Nie zamierają również słowa, które wypowiadacie. One spotkają was w dniu sądu, wyratują was albo was potępią. Tam nie będzie już żadnych wymówek!

Jesteśmy świadomi, że przez tę salę przemierzają się teraz obrazy ludzi. Jeśli temu nie wierzycie, włączcie swój telewizor. Są tu także głosy ludzi, ale nasze zmysły nie są w stanie ich ogarnąć.

Oni mają stację nadawczą, biegun magnetyczny względnie lampę elektronową lub detektor krystaliczny, który wyłapuje głos i go odtwarza. Biblia zawiera jedynie słowa Jezusa Chrystusa, które wypowiedział. One są dosłownie żywe i jak każde inne słowo są obecne dziś na świecie.

Jeśli wasze serce zostało oczyszczone krwią Jezusa Chrystusa i stało się odbiornikiem stacji nadawczej, to jest On wczoraj, dzisiaj i na wieki ten sam i czyni te same rzeczy, które czynił, ponieważ Jego Słowo nie może umrzeć. JEHO słowa są żywe na wieki. Nie muszą ich nagrywać za 20 lat, odbieramy je już teraz. Tak jest!

W tym wielkim czasie, w którym żyjemy, tak blisko przed powtórny przyjściem Syna Człowieczego, widzimy, jak wszędzie zapalają się światła Jego przyjścia. Widzimy to w polityce, widzimy to w zborze, poznajemy to po czasie. Widzimy to, gdziekolwiek tylko spojrzymy. Widzimy, że słońce nie wygląda już tak jak wcześniej. Świat jest obrazem zamętu. Mówią mi, że morze na biegunie północnym jest teraz zdecydowanie głębsze niż wcześniej. Kiedyś można było przejść przez Cieśninę Beringa na piechotę. Teraz morze jest tam o wiele głębsze. Dlaczego? Ziemia nabrzmiewa w środku. Tam, gdzie było głęboko, staje się płytko, gdzie było płytko, staje się głęboko. Świat się rozpada. Chwieje się. Dotknięta jest cała natura i wszystko, co możemy zobaczyć.

Dziś wieczorem stwierdzamy, że sama natura wywołuje w ludzkiej rasie znak Jego przyjścia, ponieważ córki ludzkie stają się piękniejsze, a synowie Boży biorą je sobie za kobiety. Co za godzina, w której żyjemy! Ach, jest tak, jak w owym czasie!

Historia pokazuje nam ten potężny, szokujący fakt, że mężczyźni czczą kobiety. Stwierdzamy, że dzisiejszy świat to świat kobiet.

Nie tak dawno temu byłem w Szwajcarii i rozmawiałem z kimś. Nie mam nic przeciwko naszym chrześcijańskim kobietom. One są klejnotami. Mówię o tym, co dzieje się w świecie. Pewna dama jechała ze mną i bratem Guggenbühlem w samochodzie. To była jego przyjaciółka, z którą on chodził. On jest prawie w moim wieku, nigdy nie był żonaty, po prostu stary kawaler. Chodził z pewną młodą damą. Ta dziewczyna pochodził stamtąd. Ona powiedziała:

– Bracie Branham, opowiedz nam o Ameryce. Według naszego zrozumienia wasz kraj jest krajem kobiet.

– To się zgadza.

– Zawsze chciałam tam pojechać.

Wtedy ja zacząłem jej to bliżej objaśniać, na co ona powiedziała:

– Co???

– Tak.

To od razu zmieniło jej zdanie. Zapytała:

– Jak możesz prowadzić na takim miejscu chrześcijańskie życie?

Pomyślcie!

Gdy byłem w Rzymie, odwiedziłem Zamek Świętego Anioła i katakumby. Gdy opuściłem mój hotel i dotarłem do placu, którego nazwa znaczy „*Trzy monety w fontannie*”, byłem zszokowany niemoralnością sposobu, w jaki kobiety chodziły tam po ulicach. One podchodzą do was i pytają, czy chcielibyście z nimi gdzieś pójść. Znajdziecie tam każdy rodzaj i każdy kaliber kobiety. Zapomniałem, ile zagadnęło Billy’ego, mnie i brata Baxtera, zanim doszliśmy do fontanny. Zapytałem mężczyzny, który nas oprowadzał:

– Czy te kobiety muszą tak żyć?

– Nie, lecz odkąd są tutaj żołnierze, przyzwyczyły się do tego. Chociaż mają dobrą pracę, dorabiają nadal w ten sposób.

Jednak nawet na takim miejscu jak to przyszedłszy do Zamku Świętego Anioła, zobaczyliśmy wielki szyld z Watykanu, na którym było napisane: „Wskazówka dla amerykańskich kobiet: Prosimy o założenie ubrań przed wejściem z respektu wobec zmarłych”.

Widziałem wysiadającą w Paryżu amerykańską dziewczynę. W Paryżu, miejscu, skąd właściwie pochodzi nasza moda. Ta dziewczyna w towarzystwie swoich rodziców była jednak do tego stopnia niemoralnie ubrana, że żołnierze, którzy tam właśnie pracowali, porzucili swoje kilofy i łopaty i podeszli, by obejrzeć sobie tę przechodzącą amerykańską dziewczynę.

W sprawie mody nadajemy ton. Wcześniej robił to Paryż, ale teraz oni przyjeżdżają do nas, by sprowadzić sobie ten wulgarny, obskurny brud. A to był naród, przez który przetoczyło się właśnie rozbudzenie z chrztem Duchem Świętym i któremu nasz umiłowany Pan Jezus pokazał Swoje potężne cuda i znaki miłosierdzia. Mówiąc o tym, jak było w dniach Noego, widzimy zapalające się wszędzie światło. Bóg udowodnił, że potrafi wzbudzać z martwych, uzdrawiać chorych, przepowiadać rzeczy, zanim nastąpią, wypełniając je za każdym razem co do joty, nie zawodząc ani razu. I choć głosi się naszym kobietom w Ameryce, mimo to z roku na rok są gorsze.

W Durbanie, RPA, gdzie było zebranych około 200.000 tubylców, gdy wydarzyły się wielkie cuda Boże, około 30.000 z tych tubylców było nagich. Były tam kobiety, które miały na biodrach tylko czterocalową przepaskę z tyłka. Także mężczyźni byli nieubrani, nosili najwyższej przepaskę. Oni śpią nadzy na skórze z kozy, którą dostają w określonym wieku. Tak żyją i śpią, otulają się w nią, a gdy umrą, są w niej grzebani. Gdzieś na polu.

Widziałem, jak jedna z tych prymitywnych kobiet wydawała na świat dziecko w odległości około 6 metrów ode mnie. Nie poszła po to do szpitala. Pomagała jej inna kobieta i po jakichś 5 minutach było po wszystkim. Ona wzięła tego noworodka i przystawiła do piersi, by go nakarmić. Choć byli tak prymitywni, jednak gdy zobaczyli, jak moc wszechpotężnego Boga zstąpiła na upośledzonego umysłowo w stopniu ciężkim chłopca, tak iż wstał w pełni zmysłów i przyniósł chwałę Bogu, 30.000 przyjęło Jezusa Chrystusa jako swojego osobistego Zbawiciela. Co się potem stało? Wiecie, 30.000 to 10 razy więcej niż w dniu Zielonych Świąt.

Obserwowałem bardzo dobrze te kobiety, jak rzucały się na ziemię, rozbijały swoich bożków i przekazywały swoje życie Jezusowi Chrystusowi. Nic o Nim nie wiedziały, wiele może jeszcze nigdy nie słyszało Jego imienia, ale gdy padły na kolana, a ja je wezwałem, by rozbiły swoich bożków, jeśli są szczerze, zrobiły to. Upadły na kolana i poświęciły swoje życie Chrystusowi, podczas gdy ja się za nie modliłem. Potem podniosły się i widziałem, jak te kobiety, które dotychczas stały z opuszczonymi rękami i nie wiedziały, że są nagie, skrzyżowały ramiona na piersiach i oddaliły się z otoczenia mężczyzn – skoro tylko życie Chrystusa przenikło ich własne życie!

Jeśli dotknięcie Jezusa Chrystusa sprawia to na nieubranym tubylcu, to cóż dopiero powinno wykonać na narodzie, który słuchał Ewangelii setki lat! Tak, tam się to pokazało. Widziałem to. Nikt mi tego nie opowiadał, widziałem to na własne oczy. To dziwne, że nazywamy się chrześcijanami, a co roku coraz bardziej się robieramy. A przy tym wydaje się, że kościołom jest to najzupełniej obojętne.

Ach, programy telewizyjne robią z kobiecych ciał bożków. Jednak one nie są bogami, nie są boginiami. Ale to doprowadza Amerykę do wypełnienia Pisma. Liczbą Ameryki jest 13. Świątynią Ameryki jest kobieta. To jest na naszych pieniądzach i wszędzie. Wkrótce zajdzie to na pewno tak daleko, że będziemy mieli także amerykańską boginię. Możecie widzieć napis na ścianie (patrz Daniel 5 – przyp. tłum.).

Ach, cóż poczniemy? Już nawet nie możecie wyjść na ulicę albo pójść do miasta, nie natykając się na wystawiające się na pokaz kobiety. W ubraniach, które noszą, powinny wstydzić się same nawet w swojej garderobie, nie mówiąc już w ogóle o wychodzeniu tak na ulicę! Chodząc w tych obcisłych, krótkich sukienkach i nosząc na plażach te małe bikini, albo jak oni to nazywają, oraz inne tym podobne rzeczy, nie pojmują, że jest w nich zły duch. Wiele z nich śpiewa nawet w chórze. Jezus powiedział, że to będzie się dziać!

Kobiece ciało składa się z krwi i kości, one nie są bogami. Moje zdanie jest takie – niech Bóg mi wybaczy, jeśli się mylę – że jest to jeden wielki striptiz.

Raczej nie możecie oskarżyć niewierzącego mężczyznę, jeśli ulegnie pokusie na takich miejscach i zrobi coś niewłaściwego, ponieważ nie potrafił już nad sobą zapanować. To zdumiewające, że nie dzieje się jeszcze więcej nieszczęścia, za które odpowiedzialność ponoszą kobiety. Jednak jak można oskarżyć za to mężczyznę? Oskarżajcie prawdziwego winowajcę.

Niektóre kobiety mówią:

– Bracie Branham, jestem moralnie bez zarzutu.

Bez wątpienia, ale, moja siostró, czy wiesz, że w dzień sądu zostaniesz oskarżona o cudzołóstwo, jeśli się tak pokazujesz, a mężczyźni na ciebie patrzą? ON powiedział:

– „*Każdy kto patrzy na niewiastę i pożąda jej, już popełnił z nią cudzołóstwo w sercu swoim*” (Mat. 5, 28).

On będzie musiał za to odpowiedzieć.

Może nie wzięłaś udziału w samym akcie, ale zezwalasz, by szatan położył na ciebie tego ducha, choć już natura powinna cię nauczyć, że jest to niewłaściwe. Nawet jeśli nie masz Ducha Bożego, już sama natura powinna cię nauczyć, że jest to niewłaściwe.

Mówię wam już z góry, że wkrótce coś wynajdą, co znowu będzie odpowiadało tylko figowemu liściu. Przepowiedziałem to już przed około 30 laty. Patrzcie, to jest sztydzenie z Biblii. Oni mimo to to robią. To jest publiczny striptiz.

Diabeł robi dziś z synami Bożymi znowu to samo. To się zgadza. Obserwujcie nasze życie gospodarcze. Większości naszych przedsiębiorców towarzyszą kobiety, wielu z nich. Tak to jest. Weźcie nasze zbory, popatrzcie na nasz naród, jak nisko pochylają się Boży synowie przed świątynią tych rzeczy, tych kobiet. Dla mnie są niczym innym jak publicznymi dziwkami. To okropne wyrażenie, ale jest to naga prawda. Wiem, że ludzie słuchają tych kaset, a fakty przemówią za siebie. Ale jak możecie to robić? Jeśli się tak prezentujecie i popatrz na was mężczyzna, wtedy, tak powiedział Jezus, popełniłyście z nim cudzołóstwo. Jeśli ten mężczyzna będzie musiał odpowiadać z powodu cudzołóstwa, to kto to zrobił, czyja to wina? To kobieta się obnażyła i się zaferowała, względnie zaprezentowała się tak przed grzesznikiem. To się zgadza. Czego to znak? Czasu końca. To jest czerwone światło.

Macierzyńska troskliwość zagineła, narody się rozpadają. Jeśli chcecie wiedzieć, gdzie Jezus to powiedział, przeczytajcie Mat. 5, 28. Spowodowało to życie kobiet. Fakt, że złapały mężczyzn w pułpkę swojej seksualnej mocy, doprowadził świat do ruiny. Jeśli chcecie popatrzeć wstecz, to jest kilka

mocarstw, których upadek przestudiowałem, na przykład Egipt, Asyria, Rzym i wiele innych. Upadły z powodu władzy kobiet.

Zwróćcie uwagę, że nie ma niczego lepszego, co Bóg mógłby dać mężczyźnie oprócz zbawienia, niż sympatyczna żona. Nikt poza nią nie potrafi tak pocieszyć mężczyznę, gdy jest zmęczony. Nikomu się on tak nie zwierzy jak swojej własnej żonie. Jak szczęśliwi jesteście, bracia, mając miłą, przyzwoitą, szczerą, skromną żonę, z którą możecie usiąść i porozmawiać, gdy wracacie zmęczeni i pełni zmartwień do domu! Ona może więcej w was sprawić niż ktokolwiek inny. To się zgadza. Ona jest klejnotem, jest królową.

Zauważcie jednak także, że kobieta została stworzona dla mężczyzny, nie mężczyzna dla kobiety. Ostatnią istotą, którą stworzył Bóg, był mężczyzna. Kobieta jest produktem ubocznym mężczyzny. Została zrobiona dla mężczyzny, nie mężczyzna dla kobiety. I mimo to mężczyźni upadają przed świątynią kobiet. Dokładnie od tego zaczęło się na początku. To się stało na początku. Gdy syn Boży, Adam, nie mógł być kuszony, by postąpił niewłaściwie, szatan wszedł w osobę zwaną wężem, który był jak mężczyzna, i tam się to zaczęło. Ewa wyszła poza Słowo i to było przyczyną wszelkiego cierpienia i każdego cmentarza. Każdy grzech, który kiedykolwiek został popełniony, zaczął się tam. Tutaj jest to znowu!

Kobieta spowodowała upadek w grzech na początku i kobieta robi to na końcu. Ona to zaczęła i ona to kończy. Nic dziwnego, że Biblia mówi, iż ci, którzy ostaną się na Syjonie, będą wspaniali w oczach Pana (Iz. 4, 3).

Izajasz mówi o tym, jak niemoralne będą kobiety w dniach ostatecznych oraz że będą miały wiele ubrań, że będą robić sobie fryzury itd. Biblia opisuje u Izajasza 3, jak będą chodzić tanecznym krokiem na swoich wysokich obcasach, jak zdejmą swoje pończochy. Biblia opisuje tam także całą resztę, np. Ich garderobę na zmianę i wszystkie akcesoria. Pisze, że wszystko zostanie im zabrane i będą siedzieć w smrodzie swojej niemoralności. Wtedy siedem kobiet uchwyci się jednego mężczyzny, mówiąc:

– Same zapracujemy na nasze utrzymanie, tylko pozwól nam przyjąć twoje nazwisko, by zdjąć z nas naszą hańbę (Iz. 4, 1).

Potem Izajasz opisuje, jak wspaniała będzie latorośl, która umknie przed wszystkimi tymi rzeczami. W dniu, kiedy naprawdę znowuzrodzone kobiety rozpoznają swoje miejsce, stają się dla Pana święte, nawet jeśli są wyśmiewane i nazywane głupimi, staromodnymi lub jeszcze inaczej. Zachowujcie się mimo to jak kobieta, jak dama. W swoim postępowaniu, sposobie ubierania się, w swojej mowie, w swoim życiu bądźcie prawdziwymi kobietami, prawdziwymi damami! Tak ! Amen! To znaczy: „*Niech tak będzie*”. Nie bójcie się, to nie boli. Naprawdę nie!

Własne słowa Jezusa Chrystusa mówią, co się wydarzy. ON mówił także o dniach Lota. Jeśli chcecie zanotować sobie to miejsce Pisma, to jest to Łuk. 17, 28. Tam On mówi:

– „*Jedli, pili, kupowali, sprzedawali...*”.

Normalnie są to zupełnie legalne rzeczy. Jednak zwróćcie uwagę, że oni byli tym tak zajęci, iż cała ich uwaga była poświęcona tylko temu.

W dniach Lota kobiety upadły moralnie tak głęboko, że nie posługiwano się już nimi zgodnie z ich naturalnym przeznaczeniem. One były tak perwersyjne, że doszło do tego, iż mężczyźni żyli z mężczyznami. Naturalna skłonność seksualna odwróciła się, ponieważ kobiety stały się tak wulgarne.

Przed kilkoma dniami byłem w Tucson. Chciałem kupić chleb. Przed sklepem siedział chłopak, a w samochodzie dwóch mniejszych. Inny wszedł, by kupić paczkę papierosów. Stary, siwowłosy pan popatrzył na niego i zapytał:

– Dla kogo są te papierosy, dla twojej matki?

– Nie. Dla tego chłopca tam.

– Czy on ma wystarczająco dużo lat, by palić?

– Oczywiście!

Sprzedawca popatrzył tam. Ja stałem z moim mlekiem i chlebem i obserwowałem wszystko. W końcu powiedział:

– W porządku.

I dał mu papierosy. Potem popatrzył na mnie i powiedział:

– Wątpię w to.

– On nie może być w odpowiednim wieku, żeby palić. Żaden wiek nie jest odpowiedni.

– Tu się z panem zgadzam. Czy trudno było panu rzucić palenie?

– Ja nawet nie zacząłem. Nigdy nie paliłem. Moi rodzice palili i używali tabaki, ale Bóg Pan zachował mnie przed tym.

On odwrócił się, popatrzył na mnie trochę dziwnie i stwierdził:

– Uważam, że to, co się dzisiaj dzieje to straszna hańba. Wcześniej okazywano kobietom szacunek. Respektowaliśmy je, zdejmowaliśmy w ich obecności kapelusz, a gdy dżentelmen widział na ulicy, że ktoś robił uwagę o kobiecie, dawał pożądaną nauczkę danej osobie. Szanowano kobiety. Ale, mój panie, kobiety same zawiniły. Dziś już nikt nie wstaje w tramwaju, żeby one mogły usiąść. Wcześniej każdy mężczyzna zdejmował kapelusz i oferował jej swoje miejsce. Teraz one są zwykłym motłochem. Mogą to przypisać tylko samym sobie.

To jest prawda. To jest zapalenie się czerwonego światła. Diabeł, który trzyma w garści Hollywood, pochwyił je i przedstawił je w telewizji i w tygodnikach, aż wszystko stało się jednym wielkim bagnem. Tak jest!

Wiem, że mówienie tego nie jest popularne, ale jest prawdą. To jest prawda. To jest Słowo Pana i znakiem ostrzegawczym, że Chrystus przyjdzie w tej generacji. ON powiedział:

– Ci, którzy widzą, że się to wypełnia, nie przeminą, aż staną się wszystkie te rzeczy. Niebo i ziemia przeminą, ale Moje słowa nie przeminą nigdy.

To ostrzeżenie, zapalenie się czerwonego światła. Zapada kurtyna. Znajdujemy się w czasie końca.

Widzimy znaki Pana Jezusa, jak On leczy chorych, wzbudza z martwych, wypędza złe duchy. Widzimy, że ludzie są poświęceni i uświęceni przez Ducha Świętego. Widzimy, jak zmienia się życie. Widzimy potężne, tajemnicze znaki na niebie, jak latające spodki. Pentagon (potoczna nazwa Departamentu Obrony, kierującego siłami zbrojnymi USA – przyp. tłum.) doniósł o tym. Wielu widziało to w telewizji lub czytało o tym. Oni nie wiedzą, co mają o tym myśleć. Są bardzo różne rodzaje tajemniczych znaków. PAN Jezus zszedł w postaci słupa ognia, jego obraz został sfotografowany, On żyje wśród nas i potwierdza, że jest tym samym co wczoraj.

Widzimy, jak dzieją się te wszystkie rzeczy. Widzimy zimno w zborach. Widzimy, jak powiększają się liczebnie denominacje. Jeśli widzicie, że drzewo figowe i wszystkie inne drzewa wypuszczają pąki...

Żydzi powracają do swojej ojczyzny – to jest drzewo figowe. Widzimy, jak prezbiterianie, metodyści, baptyści, luteranie, zielonoświątkowcy i wszystkie kościoły wypuszczają pąki. To jest rozbudzenie. ON powiedział:

– Wtedy się przygotujcie, to jest ten czas.

Jeśli widzimy, że się to dzieje, wtedy Bóg zamierza zawołać Swoich wybranych. ON mówił o wielu różnych znakach i rzekł:

– Jeśli zobaczycie, że kobiety nad miarę ładnieją, jeśli zobaczycie, że synowie Boży biorą je sobie jako kobiety, czynią to i owo, wtedy wiecie, że jest to ten czas.

Tutaj dotarliśmy!

Zanotowałem sobie coś jeszcze. Pomyślcie o dwóch córkach Lota tam w mieście Sodomie. Tak, przypominamy je sobie. Jezus mówił tutaj u Łuk. 17 o tym, jak było w dniach Sodomy. Pamiętajcie, mężczyźni posługiwali się kobietami w tak niewłaściwy sposób, że nie czuli już naturalnego pożądania. Ach, mówienie o tym z podium jest straszne, ale tak jest. Jeśli jest to prawda, należy ją



stąd powiedzieć. To się tak wzmogło, że perwersyjność jest dziś dziesiątki tysięcy razy gorsza niż w wypadku Sodomczyków.

To jest tak jak wówczas. Ponieważ ludzie praktykują naturalny sposób prokreacji na ziemi tak niewłaściwie i ponieważ staje się to coraz gorsze, doszło do tego, że naturalne pożądanie gwałtownie maleje. Mówię wam, jeśli to tak dalej pójdzie, za 10-15 lat prawie całkiem zaniknie. Znalazłem godne uwagi wypowiedzi Edgara Hoovera na ten temat. Nie wiem jednak, gdzie je położyłem. Myślałem, że położyłem je tutaj, ale tu ich nie ma.

Zbadajmy teraz te rzeczy. Juda napisał to w swojej małej wielkiej księdze, jak ją nazywam. Przeczytajmy 7. wiersz. Chcę przeczytać z listu Judy 7. wiersz. To jest ostatnia księga przed Objawieniem. Zannotowałem to sobie tutaj, to jest wiersz 7. Mężczyźni i kobiety łamią swoją przysięgę małżeńską i polują na inne ciała. Posłuchajcie:

*„Tak też Sodoma i Gomora i okoliczne miasta, które w podobny do nich sposób oddały się rozpucie i przeciwnemu naturze pożądaniu cudzego ciała, stanowią przykład kary wiecznego za to”.*

To znaczy, że zostały zupełnie zniszczone, że zniknęły.

Niedawno jechałem w Los Angeles na plac kempingowy. Po ulicy, wzdłuż której jechałem, szła ładna młoda dama, bardzo ładna dziewczyna. Pomyślałem, że idzie na pewno na jakąś imprezę. Miała na sobie krótką sukienkę z frędzlami i tak skąpą górną częścią, że można by ją zmiąć w dłoni i całkowicie objąć pięścią. Poza tym miała kapelusz kowbojski i wysokie buty z frędzlami. Była rzeczywiście bardzo atrakcyjna. Mogę pojąć, że młody mężczyzna wciśnie hamulec i zrobi wszystko, by się zatrzymać, widząc ją przechodzącą.

Chciałem skręcić na teran placu i jechałem w tym kierunku. Już chciałem zawrócić i pojechać z powrotem. Pomyślałem, że zatrzymam się i powiem:

– Młoda damo, chciałbym z tobą porozmawiać w imieniu naszego Pana Jezusa Chrystusa. Jesteś bez wątpienia piękną dziewczyną, mającą dobrą figurę. Prawdopodobnie podoba ci się dźwięk piszczących hamulców, naciskanych z twojego powodu. Ale czy nie widzisz, że duch, który nakłania cię do robienia tego, wpycha cię w piekło diabła, gdzie będziesz cierpieć w przyszłości? Czy nie rozumiesz, że twoje pięknie uformowane ciało, ładne policzki, włosy, czerwone wargi i to wszystko mogłoby być już za 6 miesięcy zjedzone przez robaki? Że twoje pięknie uformowane ciało leżałoby wtedy gdzieś tu na dole w prochu, a dusza, która w nim mieszka, cierpiałaby męki w piekle?

Jednak coś mnie powstrzymało, jak gdyby Bóg chciał mi powiedzieć:

– Jeśli to zrobisz, wtrąca cię do więzienia.

Widzicie? Tak to wygląda. Wtedy zobaczyłem, jak Billy wychodzi i daje mi znak, że śpiewają już *Tylko Mu wierz* i że nadszedł mój czas.

Ach, jak ludzie mogą być oczarowani takim kramem? To dzieje się dlatego, że lekceważą Słowo Boże.

Są kaznodzieje, którzy stoją na podium i są członkami tej organizacji, którzy czytają i wiedzą o tym, ale którym zabroniono mówić cokolwiek na ten temat, bo w ten sposób przepędziliby im członków. Kościoły wypatrują członków, ale Bóg wypatruje znowuzrodzonych świętych żywego Boga, którzy będą świecić jak gwiazdy. Niech Bóg nam pomoże być szczerymi i mówić prawdę, to, co powiedział Jezus Chrystus! Ale to jest czas, w którym żyjemy. To są dokładnie te znaki, które Jezus zapowiedział. Widzimy to na własne oczy.

W 7. wierszu listu Judy chodzi znowuz o Sodomę i Gomorę. Ach, cóż za potworna sprawa! Oni nie łączyli się z kobietami, lecz polowali na odmienne ciała. Jeśli mężczyzna zawarł ze swoją żoną małżeństwo, nie ma już dwóch, lecz jedno. Mężczyzna, który zadaje się z inną kobietą, rozstaje się automatycznie ze swoją żoną. Kobieta, która zadaje się z innym mężczyzną, jest martwa dla swojego męża. Ponieważ wyparła się własnego ciała, została od niego odcięta. To się zgadza. W dniu sądu zostaną za to pociągnięci do odpowiedzialności.

Dzisiaj nie chce się słuchać takiego poselstwa. Ludzie nie chcą tego słyszeć. Oni pragną miłych, łaskoczących słówek. Dokładnie to powiedział mi Duch Święty owego dnia, gdy kładłem tam kamień węgielny. ON rzekł:

– „*Głoś Słowo, bądź w pogotowiu w każdy czas, dogodny czy niedogodny, karć, grom, napominaj z wszelką cierpliwością i pouczaniem. Albowiem przyjdzie czas, że zdrowej nauki nie ścierpią, ale według swoich upodobań nzebierają sobie nauczycieli, żądni tego, co ucho lechce, i odwrócą ucho od prawdy, a zwrócą się ku baśniom*”. Gdy wizja minie, przeczytaj 2. Tym. 4. Nie zapomnij, 2. Tym. 4!

Gdy wizja się skończyła, stałem tam, drobny dziewiętnastolatek, na ulicy Siódmej. Głos Boży wypowiedział to, podkreślając:

– 2. Tym. 4.

Dokładnie tak się stało.

„*Albowiem przyjdzie czas, że zdrowej nauki nie ścierpią*”. Ludzie chcą czegoś innego. Zielonoświątkowcy chcą, by klepać ich po ramionach i pozwolić im żyć tak, jak chcą. Wtedy mogą grać na fortepianie w tempie 40 uderzeń na sekundę, skakać i tańczyć dokoła. Kobiety robią, co chcą, mężczyźni również. U prezbiterian, metodystów, luteran, baptystów i we wszystkich tych innych organizacjach jest wielu szczerych ludzi. To się zgadza. Ale system tak ich trzyma w niewoli, iż myślą, że dopóki ich nazwisko jest wpisane do księgi członkowskiej i dopóki należą do kościoła, dopóty mają niebo zapewnione. Wasze nazwisko w

księdze członkowskiej w oczach Bożych nie znaczy tak wiele. Ono musi być zapisane przez krew Jezusa Chrystusa w księdze Życia Baranka, że wasze grzechy zostały odpuszczone! To się zgadza.

Jednak oni chcą czegoś innego. Oni życzą sobie takich pastorów. Czegoś innego nie chcą. Choć Bóg potwierdził w tych dniach ostatecznych każdy boski dar, o którym donosi Biblia, każdy dar, który obiecał Jezus Chrystus, każdy dar i każdy znak czasu końca i wszystko wypełnił, co jest obiecane w Biblii, by wstrząsnąć tym narodem i obudzić go, on pędzi w kierunku piekła z możliwie największą prędkością. Można im o tym mówić, ale oni biegną mimo to dalej.

Pozwólcie, że zanim zakończę, wymienię jeszcze kilka miejsc Pisma. Ach, oni będą musieli ponieść karę wiecznej zagłady, tak mówi Biblia. Całe społeczeństwo w tym kraju jest moralnie zepsute. Dziś dotyczy to całego narodu. Wiecie o tym! To nie jest żart. To nie jest tylko jakieś gadanie, to jest prawda! 1. Mojż. 6, 12: Wszelkie ciało było zepsute. Ludzie chodzili własnymi drogami, według własnego widzimisię i nie przestrzegali Bożych przykazań. To samo ludzie robią dzisiaj. Nie chcą słuchać Bożego Słowa. Lud nie chce go słuchać. Oni wolą chodzić własnymi drogami.

Izabel wzbraniała się przed usłuchaniem Słowa Pańskiego. Nie chciała zezwolić na przyjście tego starego, szorstkiego kaznodziei, Eliasza, jej pastora. A mimo to był on jej pastorem. To się zgadza. Bóg go posłał. Eliasz wykrzyczał swoje poselstwo. Choć nie miał żadnej szkoły i nie wiedziano, skąd przyszedł i dokąd szedł, wystąpił ze Słowem Pana. Przyniósł poselstwo, głosił i potępił wszystko, co było grzechem. Tej nowoczesnej Izabel udało się dzięki jej magicznej mocy rzucić urok na lud, aż cały naród został zepsuty, a Eliasz stał samotnie na górze. Jednak Bóg powiedział:

– Nie myśl tak, Eliaszu, bo zachowałem sobie jeszcze 7.000 tych, którzy pozostali w sercu szczerzy.

To było jego drugie pociągnięcie, a trzecie było jeszcze przed nimi.

Jednak pamiętajcie, Bóg był pełen łaski. Poselstwo Eliasza potępiło niewierzącą generację. Poselstwo Noego potępiło ową generację i ściągnęło sąd na tych, którzy go nie słuchali, lecz tym, którzy mu uwierzyli, przyniosło ratunek. Jak było w dniach Noego (1. Mojż. 6), tak będzie przy przyjściu Syna Człowieczego. Oni nie przestrzegają przykazań Bożych. Mówią:

– Przykazania Boże!

Boże Słowo jest dziś napisane w Biblii. Słuchajcie teraz uważnie. Nie mówię do pojedynczej osoby. Ja jestem tylko odpowiedzialny jako wasz brat. Jestem odpowiedzialny za to, by powiedzieć wam całą prawdę, jak powiedział wielki apostoł Paweł przed swoim odejściem:

– „*Nie uchylałem się bowiem od zwiastowania wam całej woli Bożej*” (Dz. Ap. 20, 27).

Biblia mówi jeszcze dzisiaj, że kobiety nie powinny obcinać swoich włosów. Nie jestem zainteresowany tym, ilu kaznodziei mówi, że to w porządku. To jest mimo to niewłaściwe! Nie obchodzi mnie, ile kościołów czy zborów jest za. Biblia mówi wciąż jeszcze, że nie wolno im tego robić. Robienie tego to hańba. Ale one czynią to mimo wszystko nadal. Co one przez to robią? Według swojego własnego zdania upiększają się. Myślą, że przez to staną się piękne.

Boże Słowo ostrzega je przed czynieniem tych rzeczy. Nie mają ubierać żadnej męskiej odzieży, żadnych długich spodni lub czegoś, co należy do mężczyzny. Mimo to robią to nadal. Spróbujcie je zatrzymać, to usłyszycie od razu:

– Dlaczego robisz z tego tyle krzyku, bracie Branham? Co to ma znaczyć? Ludzie bardziej by cię lubili, gdybyś...

To mnie nie interesuje. Nie zrozumcie mnie źle. Oczywiście, że mnie interesuje, co ludzie myślą, ale zainteresowany jestem bardziej tym, co myśli Bóg. A Jego myśli to Jego Słowo!

Nawet gdy mówi się kobiecie, że czyniąc to, postępuje niewłaściwie, robi to nadal. Dlaczego? Ponieważ wszystkie kobiety w całym chrześcijaństwie robią te rzeczy i wygląda na to, że Kościół w ogóle się o to nie troszczy. Dlaczego tak jest? Synowie Boży ulegli żądzy kobiecego ciała i krwi i zaprzeczają dokładnie temu Bogu i tej krwi, która ich wykupiła, by oddzielić ich od tych brudnych rzeczy. Amen! To jest prawda! Niech Bóg mi pomoże, to prawda!

Spróbujcie ich od tego odwieść! Myślicie, że kazanie Noego powstrzymało ich? Ależ skąd! Ale czym to jest? To głos, TEN głos. A gdy wszyscy zostaniemy zawołani przed sąd, spotkam słowo w słowo to poselstwo, które głoszę dziś wieczorem. Co wtedy zrobisz? Ono jest czerwonym światłem, które się zapala.

Był czas, gdy kobiety były uparte. Przedstawiamy to, ponieważ chodzi tu o kobiety, a wy pytacie, czemu występuję zawsze tak głośno przeciwko. Przedstawię to i następnie pokażę wam na podstawie wielu miejsc Pisma, dlaczego. **To dlatego muszę być wierny temu Słowu. Każdy sługa Boży powinien być wierny Słowu Bożemu. Musicie się za nie wstawiać, ponieważ musi gdzieś rozbrzmieć głos, który przeciwstawi się temu brudowi. Bez znaczenia jest to, co robią inni, za nich nie jesteście odpowiedzialni. Musicie odpowiadać za samych siebie.** Nie będziecie musieli odpowiadać jako metodysta, baptysta lub zielonoświątkowiec. Bóg pociągnie do odpowiedzialności każdego pojedynczego za jego osobiste życie.

Widzimy te znaki, a oni mimo to postępują, jak postępowali. Powiedźcie kobiecie, że to niewłaściwe, a zobaczycie, co zrobi. Upór! Dokładnie to samo zrobiła Ewa. Ewa uczyniła to, wiedząc, że nie wolno jej tego robić. Czy wiedziała? Ona miała Boże Słowo, które mówiło: „*Gdy tylko zjesz z niego, na pewno umrzesz*” (1. Mojż. 2, 17). Dlaczego zrobiła to mimo wszystko? Bo chciała przeforsować swoją wolę. Dlaczego kobiety obcinają swoje włosy? Dlaczego noszą takie ubrania? Biblia mówi, że dokładnie to będą robić. Czyniąc to, ściągają na siebie potępienie. To się zgadza. Ale dlaczego to robią? Chcą przeforsować swoją wolę. Tak jest! By było tak, jak chcą! A kościół, zbór nie mówi nic przeciwko! Choć powinien być oblubienicą Jezusa Chrystusa, nie mówi nic przeciwko.

Gdy powiecie coś którejs z nich, wiecie, co wam odpowie?

– Ta stara Biblia nie powstrzyma mnie przed przyjemnością.

Może nie powie tego akurat tymi słowami, ale to wyrazi. Czy słyszeliście kiedyś to stare przysłowie „*Czyny mówią głośniejsz niż słowa*”? Czyż tak nie jest? Czyny przemawiają głośniejsz niż słowa! Obojętnie, co mówicie, wasze życie mówi tak głośno, że waszego świadectwa nie słyhać. Przecież powiedziałem to już dziś rano: Skaczcie tylko tak wysoko, jak dopuszcza to wasze życie. Wasze czyny mówią głośniejsz niż wasze słowa. Możecie mówić, co chcecie – wasze czyny poświadczą, czym jesteście. To obłuda, jeśli mówicie coś innego, niż jesteście w rzeczywistości. Jezus powiedział:

– „*Plemiona żmijowe! Jakże możecie mówić dobrze, będąc złymi? Albowiem z obfitości serca mówią usta*” (Mat. 12, 34).

Widzicie? Oni mówili coś, nie mając tego na myśli. Kobiety, to znaczy, że mowicie:

– Ach, ja chcę przyjemności.

Co się stało? Co się stało z małżeństwem? Tu jest inne miejsce w Biblii. W małżeństwie obowiązuje przysięga posłuszeństwa – troska o dom, życie w cnocie, dobre uczynki. Ona śmieje się wam w twarz, idzie do fabryki pudru, do czyjzegoś biura.

– Mój mąż...

Ach, wątpię.

Dziś kobiety są zatrudniane nawet jako policjantki. To hańba! Jeśli to nie jest znakiem moralnego upadku miasta! Chociaż tak wielu mężczyzn jest bez pracy, muszą zatrudniać tam kobiety. Biblia mówi, że kobieta ma być sumienną gospodynią, ale ona prowadzi księgowość swojego szefa. Powinniście ją zobaczyć! Nie mówię teraz o dobrych kobietach. Niech Bóg was błogosławi. Nie zarzucam tego wam, prawdziwie wierzącym kobietom. Jednak to jest nagrywane

na kasecie. Mówię o tym, że na jedną dobrą przypada 1.500 tych odmiennego rodzaju. One nie słuchają żadnego Słowa.

– Swoją Biblię zatrzymaj dla siebie! Głoś samemu sobie. My nie chcemy tego słuchać.

Gdy mówi się o posłuszeństwie, mówi mniej więcej tak:

– Opowiedz swoje biblijne historyjki komuś innemu. Zatrzymaj swojego Boga dla siebie i zostaw mnie w spokoju. Dlaczego robisz tyle krzyku wokół mnie? Nie prosiłam cię, żebyś o tym mówił.

Wiem. Jednak zrobił to Bóg. I o to chodzi.

Oni kontynuują marsz po drodze zagłady. Jak postępowali w dniach naszego Pana, jak postępowali w owych dniach, tak samo postępują dzisiaj. To się nie zmieniło. To się nie zmieni. To się nigdy nie zmieni. Ich dzieci wpadają w końcu w pułapkę przestępczości nieletnich. Niektórzy mężczyźni i niektóre kobiety idą do więzienia i piekło pochłania ich wszystkich. To zgadza się dokładnie. Ogień strawi ich całkowicie. Widocznie kazanie przemija ponad ich głowami. Nie słuchają go. Idą własną drogą. Możecie im powiedzieć:

– To mówi Biblia.

Wtedy oni odpowiedzą:

– Zatrzymaj swoją Biblię. My chcemy się bawić.

Potrafię usłyszeć wypowiedzi niektórych siostr. Może nie akurat tych, które tutaj siedzą, ale słyszę, jak mówicie:

– Kto? Ja? Ja mam być posłuszna mojemu mężowi? Ja go nauczę, żeby był posłuszny mi.

Tu się mylicie.

– Mam zostać w domu? Być skromna? Nie przywiązuję wagi do tego, co mówi Biblia. Zostaw mnie w spokoju.

Posłuchaj, siostr, to odnosi się nie do średniowiecza, to głos dnia dzisiejszego. To działo się nie tylko wówczas w przedpotopowym świecie, to dzieje się także dzisiaj. To jest to samo.

Poza tym ona mówi:

– Jestem nowoczesną kobietą. Żyję w Ameryce.

To znaczyłoby to samo, gdybyście mieszkały w chlewie. Bogu nie sprawia żadnej różnicy, gdzie mieszkacie. Jesteście tym, czym jesteście w waszym sercu. To się zgadza. Nie myślcie, siostry, że jesteście tak nowoczesne, że jesteście postępowymi kobietami, jak twierdzicie dziś chętnie. Zgodnie z tą Biblią jesteście mianowicie zacofane i znajdujecie się w ciemnym wieku przedpotopowego

świata, w dniach Noego. Wówczas robili to samo. Nie jesteście więc tak całkiem nowoczesne, nieprawda? Tak postępowali już przed potopem. A ponieważ dziś znowu tak postępują, musi to być znowu ciemny wiek. To musi być znowu owa wielka ciemność!

Wy, mężczyźni, którzy pozwalacie waszym żonom na takie postępowanie, nie jesteście już synami Bożymi. Jesteście jak ci w czasie Sodomy, ponieważ zezwalacie, by kobiety wami sterowały. Tak jest!

Nie wiem, czy mam to powiedzieć, czy też nie. Lepiej opuszczę tę część. To zbyt straszne.

Ale czy widzicie, jak w tym czasie, który rozpatrujemy, zapala się czerwone światło?

*Kiedy wieczny dzień zaświta,  
a czas już zakończy się,  
kiedy z grobów Pan zawoła wszystkich Sam,  
miliony muszą stanąć przed tron Boga  
z wszystkich ziem,*

Oni wyjdą z prochu ziemi.

*a gdy Swoich Pan zawoła,  
będę tam.*

Ach cóż za dzień to będzie! O, tak!

Znowu jest tak jak w Sodomie! Nie martwcie się, bomba atomowa czeka, by wszystko wyczyścić, by oczyścić cały świat. To się stanie. Potem ziemia zostanie odnowiona, jak widzieliśmy w szóstej pieczęci. Zostanie przygotowana dla zbawionego zastępu ludzi, którzy przyjęli Pana Jezusa Chrystusa i uwierzyli. Dla tych, którzy opuścili swoje zmartwienia, modę tego świata i przyszli do Jezusa Chrystusa, do Niego i tylko patrzyli na Niego w Jego pokornym, prostym zamiarze, by każdy przyszedł, uwierzył w Niego i otrzymał życie wieczne. Jeśli twierzycie, że macie życie wieczne, a nie zgadzacie się z tą Biblią, wasze życie wieczne nie jest życiem wiecznym, które daje Bóg. Wtedy zostaliście oszukani przez śmierć i nie macie życia.

Bójcie się Boga i przestrzegajcie Jego Słowa, ponieważ w nim jest całe przykazanie. Zapalają się czerwone światła. Czas jest bliski.

„*Albowiem jak było za dni Noego...*”. Widzicie? Oni wzięli legalne rzeczy i wypaczyli je. Posługiwali się jedzeniem, pićmi, budowaniem i wszystkimi innymi rzeczami w niewłaściwy sposób. Jezus chce, byśmy założyli sobie dom. Jednak popatrzcie, co stało się w tej dziedzinie! Powinniśmy jeść. Jednak patrzcie, co z tego zrobiono. Musimy pić, lecz wodę zastąpiono napojami alkoholowymi, wódką oraz koktajlami i nakłoniono do tego także kobiety.

Jak wygląda przyrost zaludnienia w porównaniu z czasem Noego? Co to znaczy, że kobiety stają się ciągle coraz piękniejsze? To jest sygnał! Co z tym, że miał nadejść czas, kiedy kobiety będą lekkomyślne, zarozumiałe i tym podobne, że nie dadzą już sobie nic powiedzieć? Nawet gdy głosi się im Słowo, ich postępowanie pozostaje bez zmian. Co się stanie? Dokładnie to samo, co w dniach Noego: pewnego dnia zamkną się drzwi łaski. Pismo mówi, że potem świątynia napelni się dymem. To znaczy, że Orędownik się oddalił. Dopóki Baranek jeszcze tam jest, jak powiedziałem dziś rano albo na jakimś innym miejscu podczas głoszenia, dopóki Baranek tam jest, by się wstawiać, wciąż jeszcze istnieje miłosierdzie. Jednak jaką mamy pewność, gdy widzimy, że pociąg już wjeżdża na stację, gdy widzimy przyjście Pana, błysk zapalającego się czerwonego światła?

Ach, mógłbym mówić o różnych rzeczach, o których wiemy, że On obiecał je na dni ostateczne! Widzimy je na własne oczy. Dziś wieczorem widzimy, jak zapala się jeszcze jedno inne czerwone światło: Zachowanie naszych kobiet i rzeczy, które robią. Także to jest wskazówką. Każdy kamień milowy, każda igła kompasu i wszystko jest skierowane bezpośrednio na Jego przyjście.

Dotarliśmy na koniec. Nie ma niczego, o czym wiem, co musiałoby się jeszcze stać, oprócz przyjścia Pana. Co wtedy z tobą, mój drogi przyjacielu, który nie jesteś jeszcze w Chrystusie? Jak myślisz? Z całą szczerością chciałbym zadać ci proste pytanie: Czy opierasz się na małej emocji, którą miałeś, albo na czymś, co przeżyłeś? Może raz byłeś tak szczęśliwy, że tańczyłeś dokoła, jak robiło wielu zielonoświątkowców, nazarejczyków, Świętych Pielgrzymów? Oni wierzą, że to wystarczy, gdy są tak weseli, że potrafią tańczyć. A potem obcinacie włosy i nosicie szorty? Jak Duch Święty mógłby skłonić was do czegoś, co On potępia w Biblii?

Co z wami, mówiącymi:

– Cóż, należę do zboru. Jestem zielonoświątkowcem, jestem metodystą, jestem tym i tamtym, jestem członkiem zboru. Moja matka jest płacącym regularnie członkiem zboru. Jestem nim również.



Jednak duch, który spoczywa na was, sprawia, że czynicie rzeczy, których ta Biblia wam zabrania. Mówicie:

– Mówiłem w językach, bracie Branham. Tylko tego nie naruszaj! Mówiłem w językach, a to jest dowodem Ducha Świętego.

Jednak jeśli twoje życie temu nie odpowiada, jeśli mimo to obcinasz włosy i potrafisz robić rzeczy, których Biblia zabrania, mogłabyś mówić dzień i noc w językach. To mimo wszystko nie ma z Bogiem nic do czynienia. Drzewo poznawane jest po jego owocu.

Starzeję się. Wiem o tym. Każdego dnia boli mnie coś innego. Tak jest z każdym z nas, jeśli jesteście szczerzy. Pomyślałem: „O Boże, nie dopuść do tego”. Jeden z najnędnějších widoków to widok mężczyzny lub kobiety, którzy nigdy nie przyjęli Chrystusa, którzy prowadzą życie gderliwego członka Kościoła lub zboru, którzy są złośliwsi od samego szatana i którzy bez przerwy rządzą:

– Mówię ci, nie wierzę w to.

To jedna z najstraszniejszych rzeczy, którą szatan może ukoronować życie człowieka. Gdy ponura, stara 60-70-letnia kobieta paraduje ze zwisającym na ramionach tłuszczem, twarzą pełną zmarszczek, głową ostrzyżoną na pazia i włosami zafarbowanymi na trzy lub cztery kolory, ubrana w skąpe szorty, to co to jest? Jeśli nie jest to koronacja dzieła szatana, to jeszcze nigdy jej nie widziałem. To samo jest z ponurym, starym mężczyzną.

O Boże, okaż mi łaskę, bym nigdy nie lamentował. PANIE, chciałbym, by moje życie, a także życie mojego ludu, by życie nas wszystkich było ukoronowane przez Ciebie, o Boże, nawet jeśli cierpimy, bez względu na to, co się dzieje, bez względu na to, ilu skieruje się przeciwko mnie. Spraw to.

To jedno wiem, moi przyjaciele: Moja rzeka życia, droga mojego życia staje się coraz węższa, im starszy się staję, i wkrótce zaniknie całkiem. Z jeszcze jednej rzeczy zdaję sobie sprawę, mianowicie że wkrótce będzie tak, że już nikt nie będzie mnie pytał o radę. Tych, którzy znają mnie z lat mojej młodości, pewnego dnia już nie będzie, jeśli miałbym jeszcze trochę pożyć. Im jestem starszym, tym bardziej zmniejsza się liczba moich przyjaciół.

Wiem, że pewnego dnia będę musiał umrzeć. Mam nadzieję, że Bóg nie zezwoli, by szatan uczynił ze mnie zgryźliwego, obojętnego starego mężczyznę, a moją żonę w wyklócającą się starą kobietę – albo waszą żonę i was samych. Modlę się, bracia, by nasze życie było ukoronowane owocami Ducha: miłością, radością, pokojem, uprzejmością, cierpliwością, wiernością, wiarą w Duchu Świętym.

Moje życie zbliża się do końca. Przed około 35 laty stałem tutaj na podium jako młody mężczyzna. Dzisiaj jestem stary, siwy, łysawy i mam pochylone ramiona. Jestem osłabiony. Moje życie się kończy, a nie życia, po której chodzę, staje się krucha. Podczas gdy ja płynę dalej z biegiem rzeki życia, moi przyjaciele się wykruszają. Kiedyś dojdzie może do tego, że nie będę mógł cieszyć się z pieśni jak kiedyś. Może moje dzieci będą wtedy musiały mówić do moich wnuków: „Nie denerwujcie dziadka”. Może dojdzie do tego, jeśli będę jeszcze dłużej żył.

Potem stanę się tak słaby, że nie będę już mógł wstać ze swojego krzesła. Pewnego poranku do pomieszczenia wkroczy mgła. Pomacham śmierci poza granicą życia, by mnie odebrała. Ona może mnie tylko wziąć za rękę i przyprowadzić do mojego Mistrza. Ona nie jest moim poganiaczem. Nie jestem jej niewolnikiem. To ona jest moim niewolnikiem. Chrystus zwyciężył dla mnie śmierć. Ona może zrobić jeszcze tylko jedno: Może doprowadzić mnie do obecności mojego Mistrza, gdy załamie się ta ziemską powłoką.

Gdy kobieta spodziewa się dziecka, możecie zaobserwować, jak na krótko przed narodzinami tego dziecka staje się łagodna, bez względu na to, jak zła i podła była przedtem. Dlaczego tak się dzieje? Gdy drgają te małe muskuły w łonie matki i prą naprzód, czeka już na to niebiańskie ciało. Skoro tylko dziecko opuści łono matki, lekarz, położna lub ktoś inny unosi je i za sprawą tego szoku lub klapsa, lub wstrząśnienia wciąga w siebie dech życia. Wehodzi w nie mały, anielski duch, dech życia. I w ten sposób staje się żywą duszą. A gdy przyjmiemy Chrystusa do naszego serca i gdy Chrystus stanie się w naszym sercu rzeczywistością, dzieje się to tak jak u małego dziecka.

Pozwólcie, że na koniec podkreślę jeszcze coś. Gdy załamie się ta ziemską powłoką, Jezus przyobieczał nam u Jana 14, co następuje:

– *„Niechaj się nie trwoży serce wasze; wierzcie w Boga i we mnie wierzcie! W domu Ojca mego wiele jest mieszkań (...). Idę przygotować wam miejsce.*

Gdy załamie się ta powłoka, tam mamy inną.

– *„A jeśli pójdę i przygotuję wam miejsce, przyjdę znowu i wezmę was do siebie, abyscie, gdzie Ja jestem, i wy byli”.*

Chcemy być u Niego.

Wiem, że to będzie tak, jak u małego dziecka, które krzyczy, ponieważ nastąpił poród. Gdy moje życie zaniknie, skończycie to przemijające życie i wszystko. Wtedy potrzeba czegoś do wywołania tego szoku. To sprawia śmierć. Gdy śmierć uderzy, wywołuje szok, ale dzięki niemu zostanieie tylko zrodzeni do nowego Królestwa, po drugiej stronie drogi. Gdzie nie istnieje już choroba, cierpienie, starość i rzeczy tego pokroju. Niech Bóg nam dopomoże.

Przyjacielu, jak możesz odrzucać coś takiego, choć rozumiesz, że na świecie nie ma nadziei oprócz Jezusa Chrystusa?! Zapalają się czerwone światła.

*Narody się kruszą, Izrael się budzi,  
jak prorocy mówili nam.*

Kobiety obcinają włosy, noszą szorty. Pali się czerwone światło.

*Dni pogan zliczone, strachem obciążone,  
to wieczność już stoi u bram.*

*Odkupienia dzień zbliża się,  
drży całej ludzkości serce.*

*Bądźcie pełni Ducha,  
mieście lampy czyste.*

*Spójrz w górę, twój dzień zbliża się.*

Miuję Go i chciałbym, żebyście i wy Go miłowali. Zaraz kończymy. Skłonmy na chwilę głowy do modlitwy. Błyskają czerwone światła, sygnał został nadany. Przyjście Pana jest bliskie. ON mówi do narodów. ON mówi do ludu. Mówi przez znaki i cuda. Przyglądaliśmy się czasowi Sodomy. Pokazaliśmy, jak anioł przyszedł do Abrahama. Rozumiemy, jaki znak On dał, bezpośrednio przed ogniem, który spadł na Sodomę i Gomore.

ON powiedział:

– Jak w dniach Lota budowali i sprzedawali...

Przypatrzcie się temu dzisiaj. Jak w dniach Noego kobiety stają się coraz ładniejsze, a synowie Boży upadają, ponieważ cczą ludzkie ciało w postaci kobiety. Do tego dochodzą wszystkie te rzeczy, które się dzieją, a o których mówiliśmy dziś wieczorem. Światło się zapala. Przyjście Pana jest bliskie. Czy jesteście wciąż jeszcze tylko członkiem zboru albo czy macie pewność, moi przyjaciele? Skąd się dowiecie, że przetrwacie tę noc żywi? Popatrzcie na brata Way'a, który stał tutaj dziś rano i w jednej chwili, gdy się odwrócił, by podać komuś rękę, upadł martwy. Bóg może nie być względem was tak łaskawy i nie otrzymacie jeszcze jednej okazji. Nie wiecie, w której minucie wasze serce zabije po raz ostatni. Pomyślcie o tym!

Przyjdźcie Chrystusa sprawia, że zapalają się znaki. Poobserwujcie je i stwierdźcie, czy zgadza się to, co powiedziałem dziś wieczorem. Może to nie jest popularne, ale jest prawdziwe. Bóg tak powiedział i tu mamy znaki.

Kobiety nie chcą zostać w domu. Nie chcą troszczyć się o swoją rodzinę. Zatrudniają nianię, by wziąć udział w prywatce. Kryminalność wśród nieletnich przybiera na sile, dzieje się wszystko możliwe.

Kobiety obcinają włosy, noszą szorty i makijaż. W rezultacie stają się coraz piękniejsze. Mężczyźni, synowie Boży, wpadają w pułapkę szatana, ponieważ doprowadza kobiety do takiego stanu, że synowie Boży się na to nabierają, jak powiedział Jezus. To się musi dziać. ON powiedział, że tak będzie, i tutaj to jest. ON rzekł:

– Gdy te rzeczy zaczną się dziać, nie przeminie generacja (to znaczy 40 lat), aż wszystkie rzeczy się wypełnią.

Pomyślcie o tym!

Czy wciąż jeszcze jesteście tylko członkiem zboru? Czy postępowaliście niewłaściwie? Sprawdźcie, zbadajcie dziś wieczorem swoje życie, mężczyźni i kobiety. Przeniknijcie samych siebie, zauważcie własne błędy. Jaki jest wasz obecny stan? Gdy Chrystus był na ziemi, głosił to. Mówicie:

– Gdybym słyszał, jak On to głosi, pokutowałbym.

Gdybyście zrobili to wówczas, zrobicie to teraz, ponieważ to jest dziś wieczorem Jego Słowo.

Jeśli jesteście bez Boga i o tym wiecie, ale wy mówicie:

– Ach, należę do zboru. Mówilem w językach.

Odkładamy to teraz na bok. Popatrzcie na samych siebie. Sprawdźcie teraz swoje życie na podstawie Słowa Bożego. Czy należycie do tych, którzy odchodzą, mówiąc:

– Nie zwracam zbytnej uwagi na to, co mówi Biblia, bracie Branham. Jestem zdania, że się mylisz.

To nie ja się myślę. Gdyby coś było tutaj błędne, musiałoby to być Jego Słowo. Jeśli nie poznaliście jeszcze Boga i nie macie jeszcze pewności, że jesteście gotowi pójść, gdyby Jezus przyszedł w tej godzinie, dlaczego chcecie to jeszcze odwlekać, widząc przecież, jak bliska jest śmierć, jak bliski jest koniec?

Jeśli jest tutaj ktoś wśród tych, którzy skłonili swoje głowy, i chce, by wspomniano o nim w modlitwie, niech podniesie rękę i powie:

– Bracie, módl się za mnie.

Niech Bóg cię błogosławi, siostró. Niech Bóg cię błogosławi, bracie, siostró. Wszędzie w budynku. Tak jest!

Zróbmy teraz remanent. Wy, siostry, będące w dobrej wierze i mające nadzieję, pomyślcie:

– Czy naprawdę byłam Bogu posłuszna? Czego tak naprawdę pragnę? Bracie Branham, wciąż jeszcze robię te rzeczy i czuję się z tym dobrze, czuję się szczęśliwa.

Wiecie, poganie czują się tak samo szczęśliwie. Czy wiecie, że pijany pod wpływem wódki jest tak samo szczęśliwy jak wy?

Jeśli jesteście radośni pod wpływem czegoś, co jest w sprzeczności ze Słowem Bożym, to jest to diabeł. Jeśli mówicie, że jesteście zadowoleni w swoim kościele, a słuchacie Słowa i nie chcecie się nim kierować, jesteście inspirowani czymś niewłaściwym, bez względu na źródło waszej inspiracji. Widziałem, że krzyczano, podskakiwano, radowano się i czyniono wszelkie możliwe rzeczy, pito krew z ludzkiej czaszki i wzywano diabła. Tak, to też widziałem! Byli przy tym tak szczęśliwi, jak to tylko możliwe. Pogaństwo wywołuje tak samo wiele emocji jak coś innego. To psychologia. Jednak przeżycie z Chrystusem odbywa się w sercu i zmienia całe życie, zmienia osobę w nowe stworzenie. Pomyślcie o tym bardzo poważnie!

Popatrzcie na siebie samych. Wyobraźcie sobie, że stoicie przed lustrem i patrzycie na siebie:

– Czy jestem szczerzy? Czy jestem uczciwy? Czy służę Panu naprawdę z całego serca?

Powiedzcie:

– Służę Mu!

Rzućcie okiem do lustra, kobiety z krótkimi włosami, w szortach, popatrzcie na siebie wy, postępujące w ten sposób. Popatrzcie uważnie na siebie, mężczyźni, zezwalający na to swoim żonom. Powinniście zadać sobie pytanie:

– Czy jestem synem Bożym albo jestem Sodomczykiem?

Kobiety, zapytajcie się:

– Czy naprawdę jestem nowoczesną kobietą albo czy jestem taka jak te sprzed potopu, o których Jezus powiedział, że w dniach ostatecznych znowu tak będzie?

Przemyślcie to! Popatrzcie na siebie i stwierdźcie to. Wasza własna istota wyraża, czym jesteście. Jeśli nie jesteście w porządku, czy zebralibyście się na tyle uczciwości, by podnieść rękę i powiedzieć:

– Chryste, podnoszę rękę nie do brata Branhama i do żadnego innego człowieka, lecz do Ciebie. Jestem w błędzie, przebacz mi. Brat Branham obiecał

modlić się za mnie, więc podnoszę rękę i mówię: Jezu, bądź mi łaskaw dziś wieczorem. Uratuj mnie dla Chrystusa. Nie chcę być zgubiony. TY darowałeś mi życie. Najstraszniejszą rzeczą byłoby, gdybym je po prostu odrzucił, choć mam dziś wieczorem tę złotą okazję zobaczyć na własne oczy zapalające się wszędzie czerwone światło przyjścia Chrystusa. Mam okazję zobaczyć obietnicę, że On pokaże te znaki, że będzie uzdrawiał chorych, wzbudzał z martwych i wypędzał diabły. Ostanie się tylko mała grupa ludzi, tylko mniejszość, z której świat się wyśmiewa, lży ją i szydzi z niej.

Oni muszą nadawać nam obraźliwe nazwy. Muszą nazywać prawdę rzeczą złą. Jezus powiedział:

– *„A jeśliby ktoś rzekł słowo przeciwko Synowi Człowieczemu, będzie mu odpuszczone”* (Mat. 12, 32).

Jednak gdy On będzie czynił rzeczy, które widzieliście, sprawa ma się inaczej.

– *„Ale temu, kto by mówił przeciwko Duchowi Świętemu...”*

Gdy przyjdzie i będzie czynił te same rzeczy.

– ... *„nie będzie odpuszczone ani w tym wieku ani w przyszłym”*.

Patrzcie, oni muszą to robić. To musi być takie poselstwo, z którego ludzie się śmieją, by mogła się objawić Boża sprawiedliwość, a cały świat mógł zostać osądzony i zniszczony.

Jednak podczas gdy istnieje jeszcze miłosierdzie i ktoś się wstawia, mianowicie Jezus Chrystus, i gdy drzwi są jeszcze dziś wieczorem otwarte, to czy nie zechciałbyś Go przyjąć, mój przyjacielu?

Zwykle przychodzicie do ołtarza. To w porządku, nie mam nic przeciwko temu. Jednak Pismo mówi: *„Ci więc, którzy przyjęli słowo jego, zostali ochrzczeni”* (Dz. Ap. 2, 41). Jeśli z całego serca chcecie przekazać swoje życie Jezusowi Chrystusowi, tam gdzie siedzicie, gdzie On do was przemówił, to podnieście rękę.

Ten sam Bóg, który był w stanie przywrócić do życia tego mężczyznę, który dziś rano leżał martwy u mych stóp, tym samym potwierdził ze względu na was, że mówię prawdę. Któż poza Bogiem potrafi wzbudzać z martwych? To się zgadza. To nie wasz niedołączy pastor. To Chrystus, który was miłuje. Dziś wieczorem chce wam powiedzieć, co następuje:

– Słyszeliście prawdę, poznaliście prawdę. Ona pochodzi z Mojego Słowa. Widzieliście działanie Mojego Słowa. Zrozumieliście, że Moje Słowo przepowiedziało te rzeczy. Widzicie, że przez cały czas działa się dokładnie tak, jak ono powiedziało. Nie zawiodło ani raz.

Co zrobicie teraz z Chrystusem, podczas gdy palą się czerwone światła? Dlaczego nie zrobicie, co następuje: Dlaczego nie wyrzucicie starej torebki orzeszków tego świata? Dlaczego nie wyrzucicie czasopism jak *Prawdziwa historia* i tych starych śmieci, którymi codziennie brudzicie waszą duszę? Dlaczego nie postawicie swojego telewizora po prostu do kąta i nie odwrócić go, jeśli powstrzymuje was od uczęszczania do zboru? Dlaczego nie pozbędziecie się każdego brzemienia, które tak łatwo was usidla? Dlaczego nie podniesiecie swojego serca do Chrystusa, mówiąc: „Chryste, dziś wieczorem dotarłem na koniec. Przygotowuję się. Widzę Twoje przyjście. Chwytam za walizkę, Bożą Biblię, która jest wypakowana po brzezi życia wiecznym, i od teraz będę żył tym życiem”? Czy nie chcecie tego zrobić teraz podczas modlitwy?

Nasz Ojciec Niebieski, w żadnym razie nie chciałbym być grubiański Panie, ale poselstwo wskazuje czas, nie poszczególnych ludzi, nie jakąś konkretną osobę, lecz czas. Jest to czas, w którym czuję się ponaglany przez Ducha Świętego, by mówić o tych rzeczach. Jak często opisywaliśmy już z tego podium czas Lota, dni Sodomy, dni, o których mówił Jezus, znaki czasu. Rozpatrywaliśmy przyjście Pana w różny sposób! Jednak wygłosiwszy w całym kraju tak ostre kazania przeciwko dzisiejszym kobietom, Ojciec, zrozumiałem, że to Duch Święty mi mówi, że mam wytłumaczyć ludziom, dlaczego to zrobiłem. Otóż dlatego, że Twoje inspirowane Słowo tak działało na moim sercu, że nie potrafiłem już milczeć.

OJCZE, blisko 50-75 rąk uniosło się w budynku i to po ostrym, tnącym Słowie Pana! Ono wyrwało ich z otępienia, pozwoliło im zrozumieć, że sygnał nadaje znak. Święci jednoczą się. Narody rozpadają się. Zapalają się znaki przyjścia, czerwone światła. Widzimy na podstawie postępowania dzisiejszych kobiet, na które zwróciliśmy dziś wieczorem uwagę, że wypełniają się biblijne przepowiednie. To się stało.

Nieomylny głos Jezusa Chrystusa nakazał nam obserwację dni Noego i porównanie ich z czasem, w którym żyjemy. Jeśli widzimy, że dzieją się te rzeczy, że kobiety pięknieją, a synowie Boży je biorą, wiemy, że ta generacja dożyje przyjścia Chrystusa. Po zapalaniu się czerwonego światła poznajemy, że Jego przyjście jest bliskie.

Modłę się Ojciec Niebieski, byś pobłogosławił wszystkich, którzy podnieśli ręce. Przynoszę przed Ciebie tę pokorną, szczerą modlitwę i wiem, że mnie wysłuchasz. Jeśli dziś rano byłeś tak uprzejmy wobec brata Way'a i kazałeś, by po pokornej, prostej modlitwie, płynącej ze szczerzej miłości do brata, jego serce znowu biło, choć upadł martwy, bez życia na kolana swojej żony. PANIE, spraw, by ludzie zrozumieli dziś wieczorem, że bycie martwym w grzechach i występkach jest o wiele gorsze od fizycznej śmierci.

Nikt nie będzie mógł was przechwycić, gdy w grzechach i występkach przedziecie za zasłonę czasu.

PANIE, daruj to dziś wieczorem każdej duszy, która podniosła rękę i za którą zanoszę te modły w imieniu Pana Jezusa. Spraw, by w ich życiu dokonała się taka rewolucja i nastąpiła taka zmiana w ich sercach, by nie grzeszyli już przeciwko Bogu, lecz stali od tej godziny na fundamencie wiecznego, błogosławionego Słowa Bożego i byli karmieni oraz prowadzeni przez Ducha Świętego dzień za dzień na ścieżce wiecznego życia, idąc odtąd ciągle naprzód.

Ojczy nasz Niebieski, może nigdy ich już nie zobaczę, może już nigdy nie podam im ręki tu na ziemi, choć bardzo chciałbym. Jednak, Panie, mój Boże, proszę Cię, byś wysłuchał tej modlitwy. TY powiedziałeś w Swoim Słowie: *„Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam, kto słucha słowa mego i wierzy temu, który mnie posłał, ma żywot wieczny i nie stanie przed sądem, lecz przeszedł z śmierci do żywota”* (Jan 5, 24). Wielu słyszało dziś wieczorem Słowo, Bożą prawdę, którą przyniosłem im w mojej prostocie. TY obiecałeś, że ich wybawisz, nie pozwolisz im zginąć. Obiecałeś, że nikt nie zdoła ich wyrwać z Twej dłoni. Wzbudzisz ich z martwych w dniu Sądu Ostatecznego i nie będzie zagubiony ani jeden włos z ich głowy.

Jako Twój sługa, o Panie, i jako ich brat przynoszę przed Ciebie tę modlitwę, kładąc ich w Twe ręce, o Boże, by nie spotkało ich nic złego. Szatan nie wyrwie ich z Bożej dłoni. Oni należą do Ciebie jako zapłata za zwycięstwo. Mam nadzieję, że darujesz im długie życie, a jeśli to możliwe, pozwól im zobaczyć przyjście Pana. Niechby odeszli stąd dziś wieczorem jako zdobywcy dusz, którzy mówią o tym innym, doprowadzając także ich do zbawiającego poznania Chrystusa. Spraw to. Wszystko jest w Twoich rękach, Ojczy. W imieniu Jezusa Chrystusa.

Nie podnośmy jeszcze przez moment głów.

Zadaję sobie pytanie, czy jest obecny ktoś taki, kto odczuł, że podczas modlitwy stało się w jego sercu coś nadzwyczajnego, i czuje, że od teraz będzie prowadził życie poświęcone Chrystusowi. Zrozumieliście, że przyjście Pana jest bliskie. Wierzycie, że to, co głosiłem, jest prawdą, że z powodu dziejących się rzeczy, zapala się czerwone światło. Rozumiecie, że jest to Słowo Pana, że pochodzi ono od Chrystusa, i wierzycie, że poczynawszy od dnia dzisiejszego będziecie żyć lepszym, bliskim Chrystusa życiem, ponieważ modliliście się dzisiaj z uniesionymi dłońmi oraz pochylonymi głowami i złożyliście wyznanie, mówiąc:

– Wierzę temu. Od tego wieczora będę prowadzić inne życie.



Niech Bóg was błogosławi. To wspaniałe, to po prostu cudowne. Myślę, iż mogę powiedzieć, że przed chwileczką praktycznie wszyscy podnieśli ręce. Podnieśli ręce, by poświadczyć, że to przyjęli.

Jeśli nie jesteście jeszcze ochrzczeni w imię Jezusa Chrystusa na odpuszczenie grzechów, pamiętajcie, że nie dano ludziom żadnego innego imienia pod niebem, w którym mogą być zbawieni, jak tylko imię Jezus Chrystus. Pamiętajcie także, że jest tylko jedna oblubienica, oblubienica Jezusa Chrystusa, a ona nosi Jego imię.

Jeśli nie zostaliście jeszcze ochrzczeni przez zanurzenie w wodzie w imię Jezusa Chrystusa, pozwólcie mi jako jego słudze nakazać wam to, jeśli Bóg za pomocą znaków i cudów oraz Swojego Słowa udowodnił wam, że powiedziałem wam prawdę, jak uczynił Paweł w Dz. Ap. 19, gdy zastał grupę »baptystów« (łac. *baptista* = chrzciciel, *baptisma* = chrzest – przyp. tłum.). Oni zostali ochrzczeni chrztem Jana Chrzciciela. Paweł zapytał:

– „*Czy otrzymaliście Ducha Świętego, gdy uwierzyliście?*”

– „*Nawet nie słyszeliśmy, że jest Duch Święty*”.

– „*Jak więc zostaliście ochrzczeni?*”

– Zostaliśmy już ochrzczeni w Jordanie przez Jana Chrzciciela, tego samego człowieka, który ochrzcił Jezusa Chrystusa.

To był wspaniały chrzest, lecz Paweł powiedział:

– On już nie obowiązuje!

On nakazał im, by dali się ochrzcić jeszcze raz, tym razem w imię Jezusa Chrystusa.

Paweł powiedział również:

– „*Ale choćbyśmy my albo anioł z nieba zwiastował wam ewangelię odmienną od tej, którą myśmy wam zwiastowali, niech będzie przeklęty!*” (Gal. 1, 8).

Potem powtórzył to jeszcze raz, mówiąc:

– „*Jak powiedzieliśmy przedtem, tak i teraz mówię: Jeśli wam ktoś zwiastuje ewangelię odmienną od tej, którą przyjęliście, niech będzie przeklęty!*”

Nawet jeśli jakiś anioł z nieba – a tym bardziej kaznodzieja, biskup, papież albo jakakolwiek inna osoba – i zwiastowałby wam inną Ewangelię, niech będzie przeklęty! Nakazuję więc wam: Jeśli nie jesteście jeszcze ochrzczeni w imię Jezusa Chrystusa, idźcie teraz tam, gdzie jest woda w basenie i przygotowane ubranie, i dajcie się ochrzcić, wzywając imienia Pana, „*a otrzymacie dar Ducha Świętego. Obietnica ta bowiem odnosi się do was i do dzieci waszych oraz do wszystkich, którzy są z dala, ilu ich Pan, Bóg nasz, powoła*” (Dz. Ap. 2, 38-39).

Nasz Ojciec Niebieski, teraz pozostawione jest wszystko Tobie. Próbuję przekonać ludzi, ale nie jestem w stanie tego u nich sprawić. Także Ty nie działasz nigdy przeciwko woli człowieka. Jeśli mężczyzna albo kobieta są przeznaczeni do życia wiecznego, nasienie wszędzie do życia, skoro tylko zaświeci na nie Boże światło. OJCZE, jeśli jest tu dziś wśród nas życie, to Twoje światło padło na nie i oni zobaczyli prawdę. Niechby przyszli pokornie i łagodnie do basenu, by przyjąć chrzest w imię Twojego umiłowanego Syna, Jezusa Chrystusa.

Wiemy, że każda osoba w Biblii musiała zostać tak ochrzczona albo musiała zostać ochrzczona ponownie. Ci, którzy nie byli ochrzczeni w imię Jezusa Chrystusa, musieli zostać ochrzczeni jeszcze raz. Wielki apostoł, który miał klucze niebios, powiedział w dzień Zielonych Świąt:

– „*Upamiętajcie się (niemiecka Biblia mówi: „Pokutujcie” – przyp. tłum.) i niechaj się każdy z was da ochrzcić w imię Jezusa Chrystusa na odpuszczenie grzechów waszych, a otrzymacie dar Ducha Świętego*”.

OJCZE, spraw, by zostało to wykonane dziś wieczorem w całej pełni.

Przekazuję ich teraz Tobie. Weź tych niewiele słów rozważania z mojego serca i spraw, by były przyjemne w Twoich oczach, o Panie. Niech Twa odpowiedź osiągnie Twe dzieci. Daj im wieczne życie. Wybaw wszystkich, którzy mogą zostać zbawieni, i uzdrów tych, którzy są chorzy. Niechby łaska Boża spoczęła na każdym z nich, podczas gdy polecamy ich teraz Tobie w imieniu Jezusa.

Niech nasze głowy będą nadal pochylone. Proszę teraz naszą siostrę, by przyszła i grała na fortepianie. Jeszcze tylko kilka, może 5 minut. Jeśli ktoś z was chce zostać ochrzczony, złożył swoje wyznanie i wierzy, jeśli wierzy, że Jezus Chrystus jest Synem Bożym, jeśli wierzy z całego serca, nie tylko pod wpływem chwilowej emocji, lecz wierzy temu mocno i jest gotów wyznać, że jest w błędzie i że nie stoi tutaj z własnej zasługi, lecz dzięki temu, co Pan uczynił, jeśli jest gotów iść naprzód, przyjmując Jego imię w chrzcie wodnym i przez Ducha Świętego stać się członkiem Jego ciała, to po mojej prawej stronie jest pomieszczenie dla kobiet, a po mojej lewej dla mężczyzn. Tam znajdziecie ubranie do chrztu i wszystko, czego potrzebujecie.

Skłonimy nasze głowy, podczas gdy nasza siostra będzie grać pieśń „*Słyszę, jak mnie wzywa Jezus*”. Czy prowadzący chór mógłby nas w tym wspomóc? Ze skłonionymi głowami oddajemy teraz nabożeństwo w ręce wszechmogącego Boga. Ktokolwiek chce być ochrzczony i chciałby pójść do pomieszczenia modlitewnego, by modlić się o chrzest Duchem Świętym, to są tam ci, którzy udzielią wam wskazówek i zrobią dla was wszystko. Niechby te słowa nie rozległy się na próżno, lecz wykonały to, po co zostały posłane. Módlmy się ze skłonionymi głowami i śpiewajmy „*Idę, gdzie On mię prowadzi*”.

*Słyszę, jak mnie wzywa Jezus,*

Niech modli się teraz każdy grzesznik.

*Słyszę, jak mnie wzywa Jezus,*

Czy słyszeliście, jak On wołał, wzbudzając dziś rano człowieka z martwych?

*Słyszę, jak mnie wzywa Jezus:*

Czy usłyszeliście Jego wołanie, gdy zaświecił dla was Swoje światło w Swym Słowie?

*„Weź swój krzyż i zdążaj za Mną w ślad!”*

Czy jesteś gotów przejść całą drogę?

*Idę, gdzie On mię prowadzi,*

Niech Bóg cię błogosławi, mój bracie, mężczyznę tu po lewej, i kobietę tu po prawej.

*Idę, gdzie On mię prowadzi,*

*Idę, gdzie On mię prowadzi,*

Biblia mówi, że wszyscy, którzy uwierzyli, przyjęli chrzest.

*Przez cierpienia, krzywdy w świecie tym.*

*Z Nim jam gotów na Golgotę,*

*Z Nim jam gotów na Golgotę,*

*Z Nim jam gotów na Golgotę,*

Proszę, niech ktoś pójdzie z tą kobietą tutaj do pomieszczenia, by modlić się o Ducha Świętego, może kilka sióstr.

*Za Jezusem wszędzie, w każdy czas.*

*Idę, gdzie On mię prowadzi,*

Czy naprawdę możesz tak powiedzieć?

*Idę, gdzie On mię prowadzi,*

Czy zrobisz to? Co z tym cichym głosem, który przemawia do ciebie? Czy pójdziesz, dokąd On cię poprowadzi? Zważaj na czerwone światło! Czy widzisz, jak to światło się zapala? Żyjemy w czasie końca.

*Idę, gdzie On mię prowadzi,*

*Przez cierpienia, krzywdy w świecie tym.*

*Słyszę, jak mnie wzywa Jezus,*

Jak On mówi? Przez Swoje Słowo w waszych sercach. Czy przyjdziecie teraz? To jest wasze zaproszenie. Pamiętajcie, jeśli się to stanie, zanim się ponownie zejdziemy, zostaliście ostrzeżeni!

*Słyszę, jak mnie wzywa Jezus,*

*Słyszę, jak mnie wzywa Jezus,*

*„Weź swój krzyż i idź za Mną w ślad!”*

*Idę, gdzie On mię prowadzi,*

Niechby kilku z braci poszło do pomieszczenia po lewej, by udzielić wskazówek. Czy bracia przygotowują się do chrztu? Niech przyjdzie kilku z braci kaznodziejów i pomoże nam. Chodźcie z nami do tego pomieszczenia.

*Idę, gdzie On mię prowadzi,*

Czy naprawdę tak myślisz?

*Idę, gdzie On mię prowadzi,*

*Przez cierpienia, krzywdy w świecie tym.*

Jeszcze tylko momencik! Jeśli nie zostaliście ochrzczeni w wodzie przez zanurzenie w imię Pana Jezusa, lecz tylko w tytuły Ojca, Syna i Ducha Świętego, musicie wiedzieć, iż w Biblii nie istniała ani jedna osoba, która zostałaby ochrzczona w imię Ojca, Syna i Ducha Świętego, w tytuły. Taki stan utrzymywał się aż do soboru rzymskiego w Nicei, gdzie zorganizowany został kościół rzymskokatolicki. Wtedy to wzięto tytuły Ojciec, Syn i Duch Święty jako namiastkę.

Jeśli słyszy to kazanie jakiś historyk, kaznodzieja lub jakaś inna osoba z kasety lub przez transmisję i jest w stanie wskazać mi choć jedno miejsce Pisma lub jakiś przypadek z historii, gdzie do czasu rzymskokatolickiego kościoła w Nicei chrzczono gdzieś inaczej niż w imię Jezusa Chrystusa, to jest zobowiązany mnie o tym powiadomić, bym mógł przeprosić. Ale czegoś takiego nie ma. Nie! Wszystkim, którzy zostali ochrzczeni przez zanurzenie, ale nie w imię Jezusa Chrystusa, nakazano przyjść i ponownie przyjąć chrzest, zanim będą mogli wejść do chwały. Teraz wasza kolej.

Nie ma ani jednego miejsca w Biblii, gdzie ktoś użyłby podczas chrztu zwrotu »w imię Ojca, Syna i Ducha Świętego«, jak chrzczą dziś ludzie. To rzymskokatolicki dogmat, który poprzez Lutra został podany dalej, a potem został przejęty także przez Wesley'a. A Biblia przepowiada, że będzie tak aż do czasu ostatecznego, lecz otworzą się drzwi, jak widzieliśmy, zajmując się okresami zboru.

Kolej na wasz ruch. Jestem tylko posłańcem poselstwa. Uwierzmy temu jeszcze raz. Drzwi są otwarte. Basen jest napełniony, nie ma powodu, by nie przyjść. Ubranie jest gotowe. Za kilka minut będziemy gotowi do chrztu.

Jeśli nie jesteście jeszcze ochrzczeni, to czy nie chcecie przyjść i wypełnić ten nakaz? A my śpiewamy jeszcze raz.

Mówicie:

– Pewnego dnia to zrobię, bracie Branham.

Jednak pewnego dnia będzie się wam może tak powodzić jak bratu Way dziś rano i może nie będziecie mieli już łaski na wypełnienie tego przykazania. Możecie odejść w każdej minucie. Nawet jeśli jesteście młodzi, nie wiecie, kiedy odejdziecie. Miejcie pewność! Nie podejmujcie ryzyka! Ryzykować możecie w pracy albo gdzieś indziej, ale tutaj nie podejmujcie żadnego ryzyka. Pamiętajcie, mój głos na Bożej kasecie będzie świadkiem przeciwko wam w dniu sądu. Myślcie o tym teraz, gdy śpiewamy jeszcze raz z pochylonymi głowami.

*Idę, gdzie On mię prowadzi,  
Idę, gdzie On mię prowadzi,  
Idę, gdzie On mię prowadzi,  
Przez cierpienia, krzywdy w świecie tym.*